

Proces Rzepeckiego i towarzyszy Nieujawniony sztab AK zorganizował WIN

W dalszym ciągu sensacyjnego procesu dowódców WIN-u przed Sądem Wojskowym w Warszawie zeznawał członek sztabu Bora-Komorowskiego płk. Ożóg-Rzepecki, który po Okulickim pełnił funkcję dowódcy nielegalnego podziemia z nominacji Andersa.

W zeznaniach swych Rzepecki przedstawia dalszą historię Armii Krajowej po Powstaniu Warszawskim, rozwiązaniu AK i przejściu części jej członków na manowce nielegalnej konspiracji wymierzonej przeciwko prawowitemu rządowi.

Warszawa (PAP). Drugi dzień procesu wypełniły zeznania oskarżonego Rzepeckiego. Kontynuując zeznania z pierwszego dnia, Rzepecki rozpoczął od opisu przeżyć swoich i swoich oficerów po Powstaniu Warszawskim. Jako jeńiec, został on przewieziony do obozu w Łambinowicach, na Śląsku. Zawarł on z grupą swych bezpośrednich towarzyszy pracy umowę, że po kapitulacji Niemiec wszyscy natychmiast wrócą do kraju. Jak stwierdza on, wszyscy dotrzymali zobowiązania. Z obozu w Łambinowicach Rzepecki został przewiezony do obozu w Woldenbergu. Oskarżony określa stan umysłów w tym obozie jako przeładowany. Kierownictwo obozu narzucało pogląd, że należy się nastawić na emigrację, nie na powrót do kraju.

rozkaży ówczesnego dowódcy Okulickiego.

Okulicki poinformował go o rozwiązaniu AK, zapoznał go na wet z rozkazem swoim w tej materii, który jego zdaniem, był zredagowany niezbyt szczerze i dwuznacznie. Zaznajomił się wówczas i z faktycznie istniejącym stanem rzeczy w AK. Sytuacja przedstawiała się w ten sposób, że część okręgów była rozbita, z innymi nie było łączności dla uporządkowania stosunków w AK. Dopilnowania wykonania rozkazów. Rzepecki pozostał w sztabie Okulickiego. Został wydany nowy

rozkaz o rozwiązaniu wszystkich oddziałów AK do 1 maja. Rzepecki został w marcu mianowany zastępcą Okulickiego. Drugim zastępcą miał być płk. Kruk, komendant okręgu krakowskiego.

Organizacja »NIE«

Obok AK, organizowała się wówczas organizacja „NIE”. Rzepecki twierdzi, że Okulicki nie stał na czele organizacji „NIE”. Po aresztowaniu Okulickiego, cała odpowiedzialność za dalszy bieg

wypadków spoczęła, na Rzepeckim. W swoim dalszym postępowaniu postanowił on uzgadniać dalszą swą politykę z delegaturą, na czele której stał wówczas adwokat Korboński. Rzepecki uważał wpływy Stronnictwa Ludowego za najbardziej realne i pożądane, chociaż wiadomo mu, że wśród żołnierzy AK, panowały inne nastroje. Wytyczną jego postępowania było niepozbieranie żadnych zasadniczych decyzji, wiedział o tym, że w Londynie cieszy się złą opinią i jedynie kontynuował akcję likwidowania AK. Źródłem informacji politycz-

była dla Rzepeckiego delegatura oraz płk. Radosław. To Radosław właśnie pokazał mu statut organizacji „NIE”. Rzepecki wystąpił z wnioskiem o likwidację tej organizacji, którą uważał za szkodliwą. Zażądał on również od Korbońskiego poparcia tego wniosku w Londynie, grożąc w przeciwnym razie, usunięciem się od pracy. Domagał się również utwierdzenia czegoś w rodzaju biura wojskowego dla przeprowadzenia ostatecznej likwidacji AK.

Ponieważ Rzepecki ocenił, że fakt ustąpienia Mikołajczyka z rządu londyńskiego, jak i uchwałę Rady Jedności Narodowej z 22 lutego 1945 r. za votum nieufności dla Arciszewskiego — jako początek likwidacji rządu emigracyjnego, uzgodnił ze swoim zastępcą Krukiem, że w razie, gdyby sytuacja polityczna, rozwojem swych wypadków zaskoczyła ich i rząd emigracyjny przestał istnieć, będą uważali za wiążące dla siebie wskazówki nowego porozumienia politycznego, złożonego ze Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Ludowego i socjalistów. Gdyby do takiego porozumienia nie doszło, postanowili dostosowywać swoje postępowanie do taktyki Stronnictwa Ludowego. Odpowiednia deklaracja została złożona na ręce Korbońskiego, jako pełniącego obowiązki delegata. Mówiąc o tym epizodzie, Rzepecki dodaje, że zdawał sobie sprawę, iż oświadczenie to można było uważać za zachętę.

Zapomogi dla NSZ

Oskarżony Rzepecki opisuje dalej szczegółowo swoją działalność organizacyjną, nawiązywanie kontaktów z okręgami, wydawanie instrukcji itd. Wyjaśnia on, że drugiemu oddziałowi nie dawał żadnych wskazówek. Charakterystyczną była korespondencja jego z okręgiem białostockim. Otrzymał on stamtąd sprawozdanie, w którym wśród innych pozycji finansowych figurowała również pozycja zapomóg, wpłaconych NSZ. Był również skrupulatnie zestawiony spis ludzi zastrze-

nych. Z Białostocka donoszono Rzepeckiemu o tym, że panuje tam niewiara, czy AK jest rzeczywiście rozwiązana i wysuwano projekty utworzenia czegoś w rodzaju obywatelskiej armii krajowej. Odpowiedź Rzepeckiego (znajdująca się w aktach sprawy) mówiła o tym, że AK, ma być rozwiązana szczerze i całkowicie. Że żadnej nowej armii tworzyć nie należy. W dalszych, ustnych instrukcjach dla Białostocka powtarzono by i zakaz popierania organizacji innych, a zwłaszcza NSZ-u. Rzepecki przyjął do wiadomości, że z przyczyn wyłożonych mu przez komendanta okręgu białostockiego, niemożliwe jest tam formalne rozwiązanie AK. I polecił, jak mówi, „siedzieć spokojnie”, jeśli nie można się rozwiązać. Raporty o oporze przeciwko rozwiązaniu AK, napływały również z innych terenów, zwłaszcza z Pomorza i Wielkopolski.

Rzepecki próbuje tu uzasadnić, dlaczego w tym okresie Białostocka i Lubelskie były siedziskami wzmoczonego niepokojem; mówi o lojalności AK-owców tamtejszych wobec rządu londyńskiego i dodaje przy tym, że rządów, odległy o tysiące kilometrów od terenu, nie rozumiał tego co się dzieje w kraju, nie spieszył się ze zlikwidowaniem tej sytuacji. Skutki tego postępowania ponosił, jak zawsze żołnierz. Decyzja o rozwiązaniu AK, na tych terenach, która zapadła jeszcze przed Powstaniem Warszawskim, nie była wykonywana. Przeciwnie, w sprawie i skutki tego były wiadome. 13 maja Rzepecki został mianowany delegatem sił zbrojnych na kraj. Nominacja była podpisaną przez gen. Andersa jako p. o. naczelnego wodza. Jednocześnie otrzymał Rzepecki drugą depechę, formującą zadania, jakie zostały mu powierzone.

Rzepecki przedstawia Sądowi swój pogląd ówczesny na sytuację polityczną. Przystępując do wykonania zarządzeń, Rzepecki wykonywał je z takim myślowym zastrzeżeniem, że jeśli ograniczy się do posunięć czysto organizacyjnych, to z chwilą zawarcia kompromisu łatwo zlikwidować wszystko, co powinno być zlikwidowane, dla uniknięcia zaostrzenia sytuacji.

Charakteryzując swoją pozycję wobec ówczesnego rządu w Polsce, Rzepecki podkreśla, że była to pozycja wroga, ale pozbawiona namietności, wynikającej z walki ideologicznej. „Byłem wrogiem Rządu Tymczasowego — mówi Rzepecki — nie dlatego, że przeprowadzał reformę rolną, czy upaństwowił zakłady przemysłowe, ale dlatego, że występował przeciw rządowi, który uważałem za legalny.”

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Walki w Indochinach

Hanoi (obsł. wł.). Agencja „France Presse” podaje o nowych posiłkach dla walczących w Indochinach wojsk francuskich. Pewna część wojsk jest transportowana samolotami do miejscowości Namdin, gdzie żołnierze francuscy są otoczeni przez nacierających Wietnamczyków. Inne posiłki są kierowane do Hanoi.

Ostatnie wiadomości podają, że sytuacja na terenie tego miasta przysięga coraz ostrzejszy charakter z uwagi na przedłużające się działania wojenne. Zarówno Francuzi, jak i Wietnamczycy podejmują wszelkie wysiłki w celu osiągnięcia zwycięstwa.

Coraz mniej Niemców

Stan zaludnienia Dolnego Śląska

Wrocław (obsł. wł.). Akcja zasiedlania elementem polskim Dolnego Śląska postępuje systematycznie i planowo. Jak wynika z najnowszych danych statystycznych Woj. Wydziału Osiedlczego, na dzień 15 grudnia 1946 roku, zamieszkiwało województwo wrocławskie 1,575,659 osób, z czego na Polaków przypada 1,340,696 osób. Liczba Niemców na Dolnym Śląsku wynosiła zaledwie 234,967. W ciągu dwóch tygodni a więc w okresie od 1 — 15 grudnia ubyło Niemców ponad 16 tys., Polaków natomiast przybyło w tym samym okresie ponad 12 tys. osób.

Stolica Dolnego Śląska, Wrocław, posiada 186,536 stałych mieszkańców, z czego zaledwie 19 tys. Niemców.

Jeśli chodzi o poszczególne powiaty Dolnego Śląska, cyfry polskiego zaludnienia są następujące:

Bolesławiec — 27,051, Brzeg — 30,027, Bystrzyca — 33,269, Dzier-

żonów — 62,806, Głogów — 34,370, Góra — 26,823, Jawor — 27,139, Jelenia Góra — miasto — 31,372, Jelenia Góra powiat — 50,337, Kamienogóra — 23,089, Kłodzko — 72,241, Kozuchów — 31,981, Legnica miasto — 33,808, Legnica powiat — 22,352, Lubiąż — 34,958, Lubin — 15,598, Lwówek — 28,862, Młecz — 27,905, Namysłów — 20,170, Oleśnica — 48,603, Olawa — 25,207 Środa —

23,364, Strzelin — 25,389, Świdnica miasto — 25,728, Świdnica powiat — 32,840, Szprotawa — 14,601, Syców — 12,213, Trzebnica — 30,145, Wałbrzych miasto — 48,846, Wałbrzych powiat — 49,301, Wołów — 30,164, Wrocław miasto — 166,629, Wrocław powiat — 33,588, Ząbkowice — 49,633, Żary — 27,916, Żegocina — 15,514, Zgorzelice — 22,265, Złotorya — 27,554. (st)

Francja realizuje

plan gospodarczy

Paryż (obsł. wł.). Podczas posiedzenia francuskiej komisji planowania gospodarczego wygłosił przemówienie minister przemysłu Feliks Gouin, oświadczając, że realizacja programu przyjętego przez komisję nie będzie nastrożać wielkich trudności w sześciu podstawowych sektorach

gospodarki narodowej. Trzy z nich są już upaństwowione. Wykonanie planu będzie uzależnione od decyzji rządu, która zapadnie w najbliższym czasie. Realizacja planu gospodarczego pozwoli Francji na szybszy rozwój gospodarczy i umożliwi podniesienie jej stopy życiowej. (pg)

W obliczu ważnych rozstrzygnięć

Stan wyjątkowy w Palestynie

Londyn (obsł. wł.). Miarodajne czynniki Londynu potwierdzają wiadomość, że rząd brytyjski wprowadzi stan wyjątkowy na całym terytorium Palestyny w wypadku, gdyby przedstawiciele Żydów nie mieli uczestniczyć w konferencji palestyńskiej zgodnie z życzeniem Wielkiej Brytanii.

Wysoki komisarz brytyjski w Palestynie Sir Allan Cunningham w przeprowadzonych

rozmowach z premierem Attlee i ministrem spraw zagranicznych Bevinem, wskazywał na konieczność wprowadzenia specjalnego sądownictwa karnego i represji wobec żydowskich terrorystów w Palestynie. W międzyczasie gabinet brytyjski liczy na możliwość nawiązania kontaktu z przedstawicielami Żydów palestyńskich, którzy by naświetlili destruktoryną działalność elementów terrorystycznych, potępiając ich stanowisko wobec Wielkiej Brytanii.

Uważa się w Londynie, że nadeszła chwila, kiedy Agencja Żydowska może po raz ostatni wykaże swą dobrą wolę wobec Wielkiej Brytanii. W wypadku, gdyby okoliczności nie pozwoliły na udział Żydów w pertraktacjach z Anglikami, wówczas prawdopodobnie wysoki komisarz brytyjski w Palestynie wyda surowe zarządzenie w celu ostatecznej likwidacji elementów terrorystycznych. Jest rzeczą możliwą, zdaniem kół londyńskich, że sir Cunningham będzie się

musiał zdobyć na ostateczny krok i wprowadzić stan wyjątkowy w Palestynie, zamknąć jej granice i podjąć sankcje karne przeciwko mieszkańcom okolic podejrzanych o działalność terrorystyczną względnie udzielanie pomocy zamachowcom.

W nadchodzący czwartek gabinet brytyjski zajmie się również kwestią palestyńską, ograniczając się jednak do zbadania środków w celu przekonania przedstawicieli Żydów o korzyściach jakie mogą wynieść dla Żydów w następstwie ich udziału w konferencji palestyńskiej. (pf)

Londyn (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego obradowano nad kwestią Palestyny w związku z mającą się rozpocząć w Londynie dnia 21 stycznia br. konferencją palestyńską oraz wzrastającym terrorem tajnych organizacji żydowskich w Palestynie. Wyświetlono propozycje internowania członków grupy terrorystycznej „Stara” oraz organizacji

„Irgun Zwi Leumi”. Równocześnie podano wniosek, aby każde go Żyda, spotkanego w mundurowym brytyjskim, ukrywającego w ten sposób przynależność do tajnej organizacji, surowo ukarać. Ponadto właściciele domów, w których władze brytyjskie znajdą bomby, miny oraz środki bojowe, mają być również objęci specjalnym sądownictwem karnym, które ma być w najbliższym czasie wprowadzone na terenie Palestyny.

Agencja „France Presse” donosi o nowych zamachach, jakie miały miejsce na terenie Jerozolimy. Terrorysty, ubrani w mundury brytyjskie, zwrócili się z prośbą do dowódcy stacjonujących w mieście oddziałów brytyjskich o przydzielenie samochodów. Ponieważ dowódca odmówił się nieprzychylnie do żądania terrorystów, ci ostatni zostali w budynku dowódcy brytyjskiego dwie bomby zegarowe, które w godzinę po wyjściu terrorystów eksplozowały, nie wyrządzając na szczęście poważnej szkody.

Miedzynarodowa konferencja węglowa

Paryż (ob. wł.). W niedziele odbyło się w Paryżu otwarcie międzynarodowej konferencji poświęconej zagadnieniom dostaw węgla. W konferencji biorą udział najwięksi producenci węgla, mianowicie: Wielka Brytania, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Polska, Francja i Belgia. Pierwszym obradom będą sprawy związane z podziałem węgla pomiędzy poszczególne kraje oraz uzgodnienie systemu wysyłki. Brytyjskie kółka gospodarcze przy-

wiązują niezwykle wielką wagę do odbywającej się konferencji, podkreślając jej znaczenie dla rozwoju gospodarczego Europy. Głód węgla dotkliwie odczuwany przez szereg krajów uniemożliwia rekonstrukcję zniszczonych działaniami wojennymi terenów. Nawet Wielka Brytania była zmuszona ograniczyć dostawy dla własnego przemysłu metalurgicznego, w następstwie czego brytyjski eksport został w wysokim stopniu zmniejszony. (pd)

Zacieśnienie stosunków między ZSRR i Anglią

Pobyt Marsz. Montgomeryego w Moskwie

Moskwa. (obsł. wł.) Cała dziennicza prasa moskiewska umieszcza na naczelnym miejscu przedmówienie, jakie wygłosił w dniu wczorajszym szef brytyjskiego sztabu imperialnego marsz. Montgomery na lotnisku po przybyciu do Moskwy. Wszystkie pisma

umieszczają sprawozdania z uroczystości powitalnych oraz zdjęcia marsz. Montgomeryego, gdy wspólnie z marsz. Wasilewskim odbiera defiladę kompanii honorowej.

Dziś w pierwsze święto Bożego Narodzenia w Sowietach

marsz. Montgomery zwiędził akademię wojskową im. Woroszyłowa, gdzie podejmowany był obiadem przez marsz. Wasilewskiego i kierownictwo akademii. Wicemarsz. Montgomery weźmie udział w uroczystym przedstawieniu baletu „Romeo i Julia” w Teatrze Wielkim.

Korespondenci pism stwierdzają, iż wczorajsze przemówienie marsz. Wasilewskiego na lotnisku moskiewskim było serdeczne i przyjazne. Marsz. Wasilewski stwierdził, iż książka marsz. Montgomeryego „Od Normandii aż po Bałtyk” przetłumaczona została w całości na język rosyjski i będzie rozdawana bezpłatnie wśród armii sowieckiej. Obzerne wyjątki tej książki ukazywały się już poprzednio na łamach czasopisma sowieckiego „Oktiabr”.

Konservatywny „Daily Telegraph”, omawiając wizytę marsz. Montgomeryego w Moskwie, stwierdza, iż w fakcie powtórzenia zaproszenia marsz. Montgomeryego do Moskwy dopatrywał

się należy usiłowania rządu sowieckiego zacieśnienia stosunków między obu mocarstwami, co uwidaczniało się już zresztą podczas ostatnich rozmów przedstawicieli wielkiej dwórki. Dziennik stwierdza, iż widocznym z tego jest, że Z. S. S. R. docenia wkład W. Brytanii do zwycięstwa nad Niemcami, jak zresztą W. Brytanii i St. Zjednoczone zdają sobie w pełni sprawę z olbrzymich ofiar, jakie ZSRR poniosła przy rozgromieniu Niemiec. (K)

Odcinek za mało popularny

W historii naszej nie mieliśmy szczęścia do morza. Jedynie pierwsza państwowa twórcza idea Bolesławowska uwzględniła w swej konstrukcji wybrzeża Bałtyku. Druga wielka idea, Jagiellońska, związana z Krakowem jako stolicą, odległym od morza o 600 km, ekspansję dynastyczną skierowała ku południowi. Z Krakowa do Pragi, Budapesztu lub Wiednia jest znacznie bliżej, niż do Gdańska.

Z przeniesieniem stolicy do Warszawy, Polska zbliżyła się do morza. Ale że na dnie tego zbliżenia leżały stosunki dynastyczne Wazów, niechętnie w kraju widziane, że interesy handlowe, zmonopolizowane przez Hanzę, obejmowały tylko handel zbożem, odstawianym pośrednikowi — morze nie weszło w krew lądowego narodu. Wielej podróżnicy polscy — można ich na palcach policzyć: Arciszewski w historii, Strzelecki w geografii, Beniowski w literaturze — nie znaleźli w kraju zrozumienia. Arciszewskiego wyprawa bez poparcia spęłała na niczym, po Strzeleckim została góra Kościuszki w Australii, o czym mało kto pamięta, a Beniowski dzięki geniuszowi Słowackiego stał się bohaterem wspaniałego poematu — i nic więcej.

W okresie, kiedy cała Europa dzięki wynalazkowi maszyn parowych ogarnęła idea kolonizacyjna. Polska nie była państwem samodzielnym, i ta zatem sposobność minęła dla nas bez korzyści.

Wraz z niepodległością po 1918-ym roku przyszło zrozumienie idei morskiej. Ale przyszło, by się tak wyrazić, tylko „od góry”. Wystarczy sobie przypomnieć, ile trudności miał do zwalczania min. Kwiatkowski, jako twórca Gdyni, i jaki wysiłek musiała włożyć w sprawę morską Liga Morska, aby idee spopularyzować.

Osiągnięto wyniki duże. Wielki nakład czasopism „Morze”, który przekroczył 100.000 egzemplarzy, robił swoje. Więcej zdziałały wycieczki letnie i wywczasy nadmorskie. Pokazywały ludziom przyjemności morza.

Jednocześnie rozbudowa Gdyni poczęła nastawiać na nowy kierunek ludzi interesu. Zyski realnie lepiej przemawiały niż najpiękniejsza propaganda. Przed samą wojną nie byliśmy państwem morskim, ale poczęliśmy już łączyć morze z rozwojem gospodarczym kraju.

Kłeska Niemiec w 1945-ym roku przyniosła nam wielokrotnie naszego Wybrzeża. Postawiła nas przed zagadnieniem nie tylko własnego ruchu portowego, ale i tranzytu produkcji zagranicznej. Wiem o próbach czeskich eksportowania przez Gdańsk i o projektach czeskich eksportowania przez Szczecin. Usprawnienie transportu połączyło za sobą rozbudowę tranzytu.

Z szeregu czynników gospodarczych można by wyodrębnić pewną grupę specjalną, dobrze znaną bankom i instytucjom finansowym a dosyć lekceważoną w strukturze gospodarczej kraju. W banku są to zrazu „rachunki przejściowe”, które z czasem zdobywają stałych klientów. W życiu gospodarczym grupa ta tworzy tranzyt, pośrednictwo handlowe.

Pojęcie „pośrednik handlowy” nie jest pojęciem, brzmiącym dla naszego ucha sympatycznie. Po pierwsze jest nieścieśle po prostu pleonazmem: handel sam w sobie jest synonimem pośrednictwa. A po drugie: cała nasza historia od przewrotu Jana Zamoyskiego począwszy, i w konsekwencji wszystkie nasze tradycje i atawizmy kazały — jeszcze dzisiaj — uważać handel za zajęcie „podelego gatunku”, którym parać się „dobrze urodzonemu” nie przystoi. Określenie „dorobkiewicz”, w Stanach Zjednoczonych oznaczające człowieka sprytu, który imponuje i godzien jest zazdrości, u nas jest nazwą pogardliwą.

Ten ujemny stosunek obywatela do handlu przeniósł się na poczynania państwowe. Kiedy w latach 1925/6 nasunęła się możliwość zakontraktowania pszenicy rumuńskiej i odstąpienie jej „żywcom” jednemu z sąsiadów ze skromnym ale bądź co bądź wielomilionowym przy wielkiej transakcji zarobkiem i zatrudnieniem naszych kolei, jednym z decydujących argumentów contra był ten, że państwu nie przystoi robić tego rodzaju interesów. A przecież tylko na tego rodzaju hurtowych interesach opierała się potęga Kartaginy, władztwo morskie Dalmacji i Rzeczypospolitej Weneckiej, no i last not least, dzisiejszego imperium brytyjskiego.

Nie chodzi tu o posunięcia kapitalistyczne. Kapitalizm jest tylko formą rozprawienia zasobów krajowych niesprawdliwą i krzywdzącą. Słynna „kura w garnku” Henryka IV-go była właśnie zaprzeczeniem kapitalizmu. Niestety idea powszechnego dobrobytu nie wytrzymała wtedy próby życia, dominikanina Ravaillaca.

Nowa rzeczywistość polska dąży do dobrobytu powszechnego. Ma go rozprawiać po kraju spółdzielczość, ma się przyczynić do niego sektor inicjatywy prywatnej. Wyszukaniem zaś źródeł dobrobytu w dzisiejszym ustroju zajmuje się Państwo. Że do nich należy handel zagraniczny w każdej ze swoich form — eksportu, importu tranzytu i pośrednictwa, nie ulega wątpliwości. A jego wykładnikiem jest morze. Czas, ażeby ten fakt był rozumiany nie tylko jak dotychczas, przez „góre”, ale i przez społeczeństwo: wbrew wszelkim odziedziczonym po dziadach i pradziadach zastrzeżeniom.

A. Z.

Petycja profesorów wyższych uczelni

Chiński protest

Szanghaj (obsł. wł.). 38 profesorów chińskich uczelni wyższych i średnich wystosowało ostry protest przeciwko polityce amerykańskiej na terenie Chin.

Profesorowie oświadczają, że polityka amerykańska za groźba pokojowi na terenie Chin i uniemożliwia pogodzenie się rządu centralnego z komunistami. W związku z tym domagają się jak najszybszego wycofania wojsk amerykańskich z Chin.

Ostatnie demonstracje antyamerykańskie, jakie miały miejsce w Pekinie i Nankinie były wywołane nieodpowiednim zachowaniem się żołnierzy amerykańskich wobec ludności chińskiej, dążącej do zgody i spokojnego życia. Ponadto autorzy rezolucji protestacyjnej stwierdzają, że Chińczycy są samodzielnymi podmiotami gospodarki bez ingerencji obcych państw. (pf)

Z procesu Fischera

Masowe aresztowania adwokatów

z 50 wywiezionych wróciło 12

Warszawa (tel. wł.). Przy wypełnionej sali o godz. 9.35 Najwyższy Trybunał Narodowy wniósł proces przeciwko gubernatorowi Fischerowi i towarzyszącym. Na wstępie rozprawy adwokat Chmurski jako obrońca Fischera w dłuższym przemówieniu zajmował się treścią książki złożonej przez prokuraturę pod tytułem: „Warszawa pod władztwem niemieckim” i na jej podstawie dowodził, że zarzuty pod adresem NSDAP i SA jako organizacji zbrodniczych są wyolbrzymione. Z tego stanowiska wynikł ostry spór pomiędzy prokuratorem Sawickim i ławą obrońców. W dalszym ciągu przesłuchany został

wiceminister sprawiedliwości Rek oraz prof. Arnold.

Świadek Rek, wiceminister sprawiedliwości, nasłuchiwał losy adwokatów pod okupacją. Z końcem 1939 r. wszyscy adwokaci i aplikanci adwokacy Izby Warszawskiej byli wzywani do lokalu Rady i tam przesłuchiwani.

Obecny był również przedstawiciel gubernatorstwa w osobie szefa wydziału sprawiedliwości Góleria. Zadawano pytania na temat pracy, szczególnie politycznej. W maju 1940 nastąpiło ponowne wezwanie wszystkich adwokatów do lokalu gubernatorstwa i tam przesłuchiwał tylko Góler. Prawdopodobnie to przesłuchanie wiąże się z późniejszym masowym aresztowaniem adwokatów.

M. in. pytano: „Czy pan jest zadowolony, że nastąpiło skreślenie adwokatów-Zydów z listy adwokackiej?” Zależnie od odpowiedzi Góler stawiał przy nazwisku jakiś znaczek. Świadek należał do grupy 70-ciu aresztowanych adwokatów. Nikt nie był już dalej przesłuchiwany. Zabrano ich wprost na Pawiak. Kilku zwolniono, resztę zaś po 5 tygodniach wywieziono do Oświęcimia. Z 50 wywiezionych wróciło 12, reszta zginęła.

Następny świadek prof. Arnold opowiedział o swoim aresztowaniu w r. 1943 i umieszczeniu na liście zakładników. Świadek zaświadczono na Pawiaku, tam spisano jego personalia i zapytano, czy należał do band partyzanckich.

Przed prof. Arnoldem badano pewnego młodzieńca, którego odpowiedź została przekreślona na pozytywną. Toteż, gdy świadkowi podano do podpisu tekst przykryty białą kartką, świadek kartkę odsunął. Wywołało to strasne oburzenie oficera, który z krzykiem: „Pan nie wierzy honorowi oficera niemieckiego!” wydział rewolwer. Potem officer wyrwał mu tekst z ręki, napisał coś po raz drugi i dał mu znowu do podpisu. Tekst miał jedno puste miejsce na cztery do pięciu centymetrów. Świadek przekreślił to puste miejsce, co znowu wywołało szalony gniew oficera. Dalej opisywał świadek sposób obchodzenia się z więźniami na Pawiaku, bicie i inne uderki. Gdy odbywało się rozstrzeliwanie 120 osób na Placu Teatralnym, wzięto na rękome przesłuchanie olbrzymią ilość osób. Zebrano ich wtedy na Szuca i tam poddawano rozmaitym operacjom, wyciąganu krwi, kneblowaniu

La Guardia ostrzega

przed nastawianiem Po'ski

Waszyngton (obsł. wł.). Dziennik „P. M.” zamieszcza niezwykle ciekawy artykuł byłego naczelnego dyrektora UNRRA i burmistrza Nowego Jorku La Guardia, poświęcony obecnie uprawiającej na całym terenie Stanów Zjednoczonych agitacji antypolskiej.

La Guardia ostrzega, że antypolskie nastawienie niektórych dzienników amerykańskich nie może się w żaden sposób przyczynić do współpracy między narodami i może mieć fatalne konsekwencje w przyszłości. Na-

ród polski w okresie okupacji hitlerowskiej — pisze La Guardia — wykazał wiele odwagi i dał liczne dowody dążenia do walki z ustrojami faszystowskimi. Z tego powodu miliony Polaków poniosły śmierć w następstwie eksterminacyjnej polityki hitlerowskiej.

„Nie możemy w żaden sposób — pisze La Guardia — wobec bohaterskiego narodu zajmować negatywnego stanowiska, a raczej powinniśmy udzielić mu pomocy finansowej i gospodarczej. (pf)

Proces Rzepeckiego i towarzyszy

Nieujawniony sztab AK

zorganizował WIN

(Dokończenie ze str. 1-szej) Pierwszym krokiem Rzepeckiego było, stosownie do otrzymanej instrukcji zwrócić się do delegata rządu. Rzepecki wyjaśnia, że kierował się względami, iż do kompromisu oczekiwanego może i nie dojść. Dlatego zwrócił się do adwokata Korbońskiego, Korbońskiemu zaproponował zajęcie stanowiska publicznie, wobec tego co się dzieje w kraju. Wynikiem tego wystąpienia była odezwa ponomocnika rządu i rady jednolitej narodowej, dnia 17 maja. W końcowym zdaniu tej odezwy zwraca się do żołnierzy słowami: „wychodźcie z lasu, w lesie czeka was zgraba”. Odezwa ta była rozkolportowana. Sam Rzepecki uważał ją jednak za nie wystarczającą. W dziesiątą dni później ukazała się druga odezwa, podpisana przez ponomocnika rządu i przez Rzepeckiego, podająca do wiadomości fakt mianowania go delegatem sił zbrojnych na kraj. Odezwa ta była napisana językiem, jak mówi oskarżony, właściwym delegatowi rządu emigracyjnego, ale zawierała następującą wskazówkę: „nie dajcie posłuchu prowokatorom, którzy was namawiają do zbrojnych wystąpień, chociażby wam pokazywano drukowane odezwy. Jak wyjaśnia on, zastrzeżenie to było zrobione w związku z pogłoskami o tym, że niemieckie samoloty zrzucają odezwy podpisane przez Arciszewskiego i wysuwające do walki zbrojnej.

Szefem swojego sztabu mianował Rzepecki ppłk. Borzobohatego pseudo „Jellita”. Zorganizował w ten sposób w zasadzie swój aparat, przystąpił Rzepecki do wykonania instrukcji londyńskiej. Ponieważ przysługiwało mu uprawnienie personalne dowódcy AK, postanowił załatwić sprawy tego oddziału ppłk. Tytus, powie-

personalne, które pozostały nie załatwione jeszcze z okresu okupacji. Odnaczenia i awanse nadawał, starając się o to, by akcje te skończyły do końca czerwca. Wnioski, które wpłynęły później, załatwiono w ten sposób, że je antydatowano. Drugi punkt instrukcji nakazywał zorganizowanie pośrednictwa przy przekazywaniu z zagranicy do kraju ludzi, pieniędzy i sprzętów. Była to sprawa, jak stwierdza oskarżony, bardzo prosta.

Bardziej skomplikowaną sprawą łączność radiową powierzył Rzepecki ppłk. Srebrzyńskiemu i mjr. Welnikowi. Obydwaj zostali niedługo po tym aresztowani.

Jeśli chodzi o sprawy finansowe, to zaraz po aresztowaniu Okulickiego, Rzepecki nabrał aiar mu, że pieniądze topnieją. Armia Krajowa miała sporo pieniędzy. Między innymi pod gruzami domu na Bagnie pozostał milion dolarów. Szukano miejsc, w których ukryte były pieniądze. Alarm ten więc, jak się później okazało, był niepotrzebny i posłużył tylko do tego, żeby wzbogacić materiały oskarżenia. Zażądano bowiem adresów, na które później z zagranicy przesyłano pieniądze. Na jeden z tych adresów przyszło 10 tys. dolarów. Po tych wszystkich wyjaśnieniach Rzepecki uznaje za stosowne oświadczyć: „trudno powiedzieć, żeby nasza działalność była finansowana z zagranicy”.

Następne punkty instrukcji mówiły o pracy w „Wojsku Zymierskiego. Rzepecki rozumiał to w ten sposób, że chodzi o agitację wśród żołnierzy polskich na rzecz rządu londyńskiego. Nie chciał on rozszerzać pojęcia tej pracy. W związku z tym, opowiada, że kiedy zgłosił się do niego szef drużyny mu tylko, żeby się przygo-

Przemysł hutniczy wykonał plan

za rok 1946

KATOWICE. — Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego przesłał do Min. Przemysłu telegram,

że wykonał plan produkcji za rok 1946:

w surowce w 107%, w stali w 110,6%, w wyrobach walcowanych w 100,2%, w wyrobach kutech, odlewach i przetworzonych w 122%, w cynku w 107%, w ołowiu w 113%.

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego zawiadomił jednocześnie, że plan państwowy został wykonany — mimo całkowitego wywiezienia przez Niemców 25% urządzeń walcowniczych i de-wastacji pozostałych, dzięki ofiarnej pracy ogółu pracowników hutnictwa.

Pani Eden

przyjeżdża do Polski

Warszawa. (tel. wł.) Mrs. Eden protektorka angielskich i amerykańskich misji Pomocy Dzieciom Polskim zapowiedziała swój przyjazd do Polski.

Pani Eden przybędzie jutro do Jeleniej Góry. Przyjazd jej pozostaje w związku z otwarciem Do-mu Dziecka w Szklarskiej Porę-bie.

ś. t. p.

ANTONI GIDASZEWSKI

żłonek Zarządu Pow. Związku Cechów w Katowicach
Honorowy Starszy Cechu Krawców

zmarł dnia 4. stycznia 1947 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. 8-go
Maja 34 odbędzie się dnia 8. stycznia o godz. 14.

W Zmarłym tracimy światłego i oddanego dla spraw
rzemieślniczych działacza i doradcę.

Cześć Jego Pamięci!

Zarząd Powiatowy Związku Cechów w Katowicach

Wzywa się wszystkie Zarządy Cechów Rzemieślni-
czych do wzięcia udziału w pogrzebie z pocztami szta-
nami.

100

Niemcy wprowadzeni w pole

Największy trick ostatniej wojny

Na amerykańskich półkach księgarskich ukazała się książka Alana A. Michie o akcji amerykańskich i brytyjskich sił powietrznych w ostatniej wojnie. Michie, który jako amerykański korespondent wojenny był na terenie Wielkiej Brytanii od pierwszego dnia wojny, miał możliwość śledzenia rozwoju i działań zarówno RAF-u, jak i USAAF (amerykańskie siły powietrzne). Od dnia rozpoczęcia inwazji na ląd europejski został przydzielony do sztabu gen. Eisenhowera. Jego książka opiera się tak na własnych obserwacjach, jak i materiałach informacyjnych RAF-u, względnie też częściowo na tajnych dokumentach „Luftwaffe”, które wpadły w ręce sztabu generała Eisenhowera.

Ze względu na to, iż dużo jeszcze czasu upłynie zanim wspomniana książka ukaże się w tłumaczeniu polskim, podajemy z niej szereg interesujących fragmentów.

„W wyniku „nieudanej” próby inwazji pod Dieppe w roku 1942 — pisał Michie — niemiecki sztab generalny nie posiadał się z radości, przepowiadając, że tak, a nie inaczej musza się zakończyć wszystkie podobne próby Aliantów, postawienia nogi na kontynencie europejskim. Zarówno radio niemieckie, jak i krótkometrażówki wyświetlane wówczas w Niemczech i krajach przez nie okupowanych, starały się wykazać wszelkimi sposobami, że akcja pod Dieppe nie była zwykłą próbą lądowania, lecz zakrojona na szeroką skalę ofensywa, która dzięki walowi atlantyckiemu i heroicznej postawie oddziałów pancernych, spaliła zupełnie na panewce. Hans Fritzsche w komentarzu do położenia, nie znalazł dosyć słów dla dzielnych obrońców SS, przepowiadając marny koniec wszelkim zamierzeniom zdobycia „Festung Europa”.

„D-Day”

A rzeczywistość? Kiedy Alianci rozpoczęli faktycznie inwazję w dniu 6 czerwca 1944 r. (D-Day) około 6 tysięcy okrętów wojennych dobiło do wybrzeży Normandii i rozpoczęło wylądowanie oddziałów desantowych, jak też i materiału wojennego, nie znajdując zupełnie przeszkody ze strony niemieckich oddziałów obrony wybrzeżnej. Jest faktem niezaprzeczonym, potwierdzonym zeznaniem jeńców, że sztab niemiecki był w zupełności zdezorientowany i nie miał najmniejszego pojęcia co do faktycznego miejsca mającej nastąpić inwazji. Do ostatniej chwili sądził on, że w krytycznej godzinie inwazja odbędzie się w Pas de Calais o jakieś 350 km na północny wschód od właściwego odcinka inwazyjnego. Manewr ten udał się dzięki zmyśleniu względnie całkowitemu wyeliminowaniu niemieckich stacji radarowych i stanowisk punkt kulminacyjny od czterech lat zaciekłych, lecz cichych walki w eterze przeciw Luftwaffe.

Szybkość toczących się w powietrzu akcji, uzależniona była przede wszystkim od prawidłowego i nieprzerwanego porozumienia się dowódców sił powietrznych z eskadrami bojowymi, wy-

konującymi powierzone zadania. Od dobrego funkcjonowania aparatu radio-komunikacyjnego zależało powodzenie akcji wielkich jednostek bombowców, jak i też udaremnienie akcji radaru nieprzyjacielskiego, tych oczu radiowych, zdolnych do wykrywania i umiejscowienia zbliżających się eskadr zarówno powietrznych, jak i morskich. Nie też dziwnego, iż najważniejszym celem wojny w eterze było wyeliminowanie nieprzyjacielskiej radio-komunikacji i stacji radarowych.

„RCM”

Działalność brytyjskich ekspertów znanych pod urzędowym skrótami RCM. (Radio counter measures), mających za zadanie stwarzanie przeszkód w niemieckiej służbie radio-komunikacyjnej, rozpoczęła się na większą skalę bez najmniejszego rozgłosu jesienią 1940 r., kiedy bombowce Goeringa przeprowadzali noc w nocy ataki na miasta angielskie. Lotnicy niemieccy kierowani byli wówczas za pomocą fal radio-

Po pewnym czasie dowództwo niemieckie, zorientowawszy się w sytuacji, zarzuciło w zupełności system kierowania lotników z pomocą fal radiowych, zastępując go rozkazami nadawanymi drogą radiową z baz położonych w Niemczech. Dowództwo angielskie wpadło wówczas na nowy pomysł: gdy piloci niemieccy zwracali się podczas przelotów nocnych do swych baz po instrukcje dla dokładnego określenia swych pozycji, operatorzy angielscy, pracując na falach frekwencji „Luftwaffe”, podawali zupełnie fałszywe informacje, w wyniku czego piloci niemieccy częstokroć kazyli nad nieznanym sobie terenem. Zdarzało się, iż nad ranem lądowali w południowej Anglii, w mniemaniu, że znajdują się w północnej Francji.

Jeżeli chodzi o wyeliminowanie radaru, trzeba przyznać, iż pierwszy większy sukces w tym względzie odnieśli Niemcy. W lutym 1942 r. udało się im zmylić tak dalece brytyjskie stacje radarowe, rozmieszczone u wybrzeży południowej Anglii, że dokujące wówczas w idealnym ukryciu w Breście krawężniki niemieckie „Scharnhorst”, „Gneisenau” i „Prinz Eugen” opuściły port, nie wykryte przez RAF, udając się do wojennych baz morskich w Niemczech.

Tymczasem wojna „radarowa” rozwijała się dalej. Po wielu niepowodzeniach Brytyjczycy dokonali pewnego razu przypadkowe-

go odkrycia, że prawdopodobnie na skutek działania brytyjskich aparatów sygnalizacyjnych, znajdujących się na każdym samolocie, niemieckie stacje radarowe nie są zdolne do dokładnego określania ich pozycji, co udało się wynioskować z akcji niemieckich baterii reflektorowych, kontrolowanych przez radar. Z chwilą, gdy lotnik angielski włączył swój automat sygnalizacyjny dla przekazania się, czy powietrze jest „czyste”, reflektory niemieckie rzucały snopy światła, nie na aparaty angielskie, lecz w zupełnie innym kierunku. Obserwacje te znalazły potwierdzenie przy zbadaniu kompletnego urządzenia radarowego, zdobytego przez komandosów w nocnym rajdzie na jedną z nadbrzeżnych stacji radarowych w północnej Francji.

Stwierdzono przy tym ponad wszelką wątpliwość, że brytyjskie aparaty sygnalizacyjne tzw. „IFF” (Identification Friend or Foe sets) powodowały znaczne odchylenie fal w radarze niemieckim. Wyposażono więc te aparaty w urządzenia potęgujące odchylenie oraz wykrywano nadbrzeżne stacje angielskie w silne aparaty nadawcze, mające za zadanie wywoływanie zaburzeń w odbiorze niemieckiego radaru. Równocześnie RAF rozpoczął transmitowanie silnych fal radiowych, które uniemożliwiały „Luftwaffe” po rozumiejącemu się z własnymi bazami z pomocą radio-telefonu.

wykośbinowali już nowe sposoby przeszkadzania. Pierwszy większy sukces odnieśli przez ekspertów RCM nastąpił w nocy z dnia 22 na 23 października 1943 r., gdy ciężkie bombowce RAF-u przeprowadzali bombardowanie Kassel. Podczas tego raidu Niemcy połąkali się, że zarówno ich radar, jak i radio-komunikacja nie działała sprawnie. Brytyjskie stacje nadslucho-

powodowało dla bombowców nieprzyjacielskich odchylenie się od wyznaczonego pierwotnie celu o jakieś 15 km. Oczywiście praktycznie, zboczenie to miało znaczenie tylko wówczas, gdy celem bombowców niemieckich były miasta mniejsze wewnątrz kraju. Gdy celem ataku lotniczego miał być Londyn lub inne większe miasta portowe, rozłożone na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych, to przeciwnie, ta nie odgrywała już wielkiej roli.

Przy zamierzonym bombardowaniu miejscowości mniejszych, akcja taka zmuszała bombowce nieprzyjacielskie do zrzucenia niszczyielskiego ładunku, daleko poza obrębem celu wyznaczonego przez dowództwo niemieckie. Największy sukces, jaki odnieśli pewnego razu eksperci RCM, podczas usiłowanego nalotu niemieckiego na jedno z miast południowej Anglii, było zmuszenie około 200 bombowców do zrzucenia 400 bomb poza celem, co spowodowało zniszczenie... dwóch kurcząt.

we podchwycił wtedy, jak operator niemiecki zwracał uwagę pilotom niemieckim, by się nie dali wprowadzać w błąd przez podsłuch angielski. Instrukcje te przerywane były przez stację angielską. W pewnej chwili, gdy operator niemiecki uniósł się ze wściekłości na ekspertów RCM, jeden z tychże włączył się na falę i stwierdził z zadowoleniem: „Słuchajcie, jak teraz Anglik kłie”, na co zrozpaczony Niemiec dorzucił: „Na Boga — to nie Anglik, to ja przecież kłie”.

Konstatacja była nieopisana. Pod koniec raidu Niemcy byli tak zdezorientowani, że oskarżali się wzajemnie o niepowodzenie akcji obronnej.

W tym też czasie jeden z ekspertów RCM zauważył, że Niem-

W tym celu eksperci RCM opracowali 5 planów operacyjnych, które po wprowadzeniu w życie miały tyle cech prawdopodobieństwa, że należy je uważać za największy „kawał”, na który dali się nabrać Niemcy w czasie ostatniej wojny.

W nocy z dnia 5 na 6 czerwca 1944 r., kiedy flota inwazyjna płynęła przez kanał La Manche w kierunku Cherbourg, przystąpiono równocześnie do realizowania operacji: „Taxable”, „Glimmer”, „ABC Patrol”, „Titanic” i „Mandrel”.

Niemcy byli przekonani, że jeżeli kiedykolwiek alianci zdobędą się na inwazję, to nastąpi to w pobliżu Le Havre w Pas de Calais. Na tym przeświadczeniu sztab niemieckiego opierało się też powodzenie całej anglo-saskiej akcji bluffowej.

Jak wyglądała w praktyce realizacja wymienionych powyżej operacji? W czefciowym wykonaniu planu „Taxable” 18 mniejszych jednostek Royal Navy posuwały się z szybkością 7 węzłów w kierunku Cap d'Antifer koło Le Havre dla stworzenia pozorów przeprowadzenia w tym miejscu desantu głównych sił inwazyjnych. Każdy z okrętów holował kilka nisko lecących balonów powietrznych, potęgujących „echo” na ekranach radarowych stacji niemieckich. Przypuszczając jednak, że eksperci niemieccy stosunkowo szybko połąkali by się co do siły bojowej owej „floty inwazyjnej”, okręty te eskortowały 12 samolotów, rzucających w odstępie minutowych „okna” dla wywołania wrażenia przybliżania się do brzegów francuskich wielkiego konwoju. Urządzenia zaburzające odbiór radarowy, w które wyposażony był każdy z eskortujących samolotów, miały na celu uniemożliwienie niemieckim ekspertom dokładne rozpoznanie szmerów wytwarzanych przez „okna”. „Konwoj” trzymał się musiał ściśle oznaczonej marszruty i planu działania, samoloty krążyły musiały przez trzy i pół godziny na odcinku 12 milowym.

Równocześnie w myśl wytycznych operacji „Glimmer” analogiczna „flota inwazyjna” posuwała się na Bolonię.

Miedzy obu tymi flotami kra-

cy mogą się uciec do wysługiwanego personelem kobiecym, co oczywiście położyłoby kres dalszej działalności podsłuchu angielskiego. Zaczęto wobec tego na wszelki wypadek szkolić operatorki dla służby RCM, które wiałyby biegle kilkoma narzeczaniami niemieckimi. Gdy też faktycznie Niemcy w jakiś tydzień później wyznaczyl do obsługi radiokomunikacyjnej personel kobiecy, Anglicy do przeciwności użyli nowowy-szkolone speakerki.

Presto ale skutecznie

Na ten mniej więcej okres przypada odkrycie jednego z najbardziej prostych, pomysłowych a efektywnych sposobów zupełnego wyeliminowania radaru niemieckiego. Posługiwano się w tym celu wąskimi skrawkami aluminiowymi, o grubości papieru kancelaryjnego, rozmaitej długości, wyrzucanymi przez lotników angielskich w wiązkiach po kilka tysięcy sztuk. Skrawków tych zrzucono na Niemcy bez przesady kilkadziesiąt milionów. Jeszcze dziś w 20 miesięcy po zakończeniu wojny lasy w północnych Niemczech upiększone są tymi srebrzystymi papierkami jak choinki na święta Bożego Narodzenia.

„Window” (okno), jak w żargonie lotniczym skrawki te nazywano, użyte zostały po raz pierwszy z powodzeniem w skoncentrowanym ataku na Hamburg. Jak wiadomo, cztery ataki tego rodzaju wystarczyły, by miasto to zostało „spulweryzowane”. Każdy z 791 bombowców, biorących wówczas udział w akcji, zrzucił na ściśle określonej trasie co minutę wiązkę po 2.000 sztuk skrawków. Każda taka wiązka wywoływała „echo” na niemieckim ekranie radarowym przez przeciąg 15 minut, co w rezultacie robiło wrażenie, jakoby w raidzie brało udział 12.500 bombowców. Kontrolowane przez radar baterie artylerii przeciwlotniczej i reflektorów były zupełnie zdezorientowane. O skutki-ordynowanej obfotnie nie było

5 planów

operacji „ABC Patrol”, mającej na celu zwabienie niemieckich myśliwców nocnych i zaangażowania ich w walkę dla odwrócenia uwagi od faktycznego odcinka inwazyjnego. Bombowce te posiadały na swoich pokładach 82 aparaty zaburzające najnowszej typu. Drugim zadaniem jakie przypadło im w udziale, miało być reprezentowanie głównych sił powietrznych dla ochrony flot inwazyjnych „Taxable” i „Glimmer”.

Celem operacji „Titanic” było odwrócenie uwagi i zaangażowanie w walkę sił niemieckich, podczas których tysiące spadochroniarzy mogło lądować bezpiecznie w Normandii.

Krótko przed rozpoczęciem wy-

A teraz prawdziwa inwazja

Tymczasem właściwa armada inwazyjna ukrywała się za parawanem aparatów przeciwradarowych. 24 ciężkich bombowców RAF-u i USAAF-u wykonywały w aparaty zaburzające krażyło już kilka godzin przed momentem zerowym na wysokości 6.000 metrów na 80 km. szerokości, uniemożliwiając pracę niemieckich aparatów radarowych rozlokowanych na półwyspie Cherbourg. Parawan ten nie tylko uniemożliwiał wykrycie zbliżających się do brzegów Normandii silnych eskadr bombowców, które miały „urobić” odcinek inwazyjny, lecz również wykrycie setek maszyn holujących szybówce, na których znajdowały się gotowe do akcji, wyposażone w nowoczesny sprzęt wojskowy, oddziały spadochronowe. Poza tym niewidzialnym murem fal radiowych i radarowych posuwała się flota inwazyjna. Gdy okręty zbliżały się na skuteczną odległość działania aparatów zaburzających, brały również i one udział w potęgowaniu tego parawanu.

Cel został osiągnięty

„Bluff” udał się w zupełności. Niemcy, sądząc, że jednostki wykonujące operacje „Glimmer” są prawdziwą flotą inwazyjną, otworzyły doń ogień ze wszystkich stojących do dyspozycji baterii nadbrzeżnych. Pościgowe łodzie niemieckie ruszyły natychmiast w celu rozproszenia konwoju. Wle-

moży. Straty RAF-u poniesione tej nocy wyrażały się cyfrą 1,5%. Zaznaczyć wypada, iż samoloty te zestrzelone zostały tylko przypadkowo.

Sukces, jaki odniesiono przy czwartym z kolei bombardowaniu Hamburga pod koniec lipca 1943 roku dzięki zrzucaniu „okna”, wpłynął ostatecznie na decyzję ówczesnego marszałka brytyjskich sił powietrznych Harrisa, rozpoczęcia bombardowania najgłośniejszego celu wojny — Berlina.

Na wiosnę 1944 r. niemiecka obrona przeciwlotnicza znalazła się w impasie na skutek rozwijającej się coraz korzystniej ofensywy brytyjskiej w eterze: zabrakło jej konceptu ulepszenia urządzeń radarowych i radiowych. Bazy główne komunikowały się z swoimi eskadrami w akcji na 20 falach radiowych, sądząc, iż przynajmniej na jednej z nich odbiór będzie możliwy.

Ostateczne ukoronowanie wysiłków brytyjskich nastąpiło w ciągu krytycznych chwil, poprzedzających godzinę „zero” dnia inwazji.

Mimo, iż w wyniku poprzednich ataków powietrznych, zredukowana została znacznie działalność niemieckich nadbrzeżnych stacji radarowych, wciąż jeszcze czynnych było ponad 100 stacji, rozmieszczonych na odcinku od Cherbourg do wybrzeża holenderskiego. Dla zapewnienia powodzenia desantu oddziałów inwazyjnych zachodziła bezwzględna konieczność ograniczenia pola działania tych stacji. Na odcinku, w którym dokonany miał być desant, trzeba było było zupełnie wyeliminować, gdyż powodzenie całej akcji inwazyjnej w pierwszej fazie zależało w znacznym stopniu od momentu zaskoczenia. Koniecznym też było, aby na pewnych odcinkach, niemieckie stacje radarowe, otrzymały zupełnie fałszywy obraz co do celu alianatów. Chodziło mianowicie o to, aby wywołać wrażenie, jakoby na ich odcinku zbliżały się główne siły inwazyjne.

sadzania właściwych oddziałów spadochronowych stosunkowo nie znaczne siły powietrzne RAF-u kierowały się na Le Havre, gdzie w pobliżu Fecamp tysiące manekinów-spadochroniarzy wolno opuszczało się ku ziemi. W tym samym czasie inne jednostki RAF-u wysadzały takichże samych „spadochroniarzy” w okolicy Cherbourg na prawym skrzydle odcinka, gdzie rzeczywiste oddziały spadochronowe miały przystąpić do akcji. Spora ilość wyrzucanych wraz z manekinami „lokien” sprawiała na zaniepokojonych niemieckich operatorów radarowych wrażenie, że liczba lądujących „spadochroniarzy” jest co najmniej 20-krotnie wyższa od faktycznie wysadzanych manekinów.

ksza część myśliwców nocnych rzuciła się na „Lancastery” zaangażowane w operacji „ABC Patrol” w mniemaniu, że chodzi tu o ochronę powietrzną floty inwazyjnej, wskutek czego operowały one jedynie na odcinku Le Havre — Boulogne, nie atakując w zupełności wysadzonych oddziałów spadochronowych.

Również i operacja „Titanic” odniosła pożądany skutek. Podczas gdy na przeciw wysadzonym manekinom rzucono silne oddziały pichoły niemieckiej, rzeczywiste spadochroniarze rozwinięli się po wylądowaniu i nawiązali kontakt zarówno z prawym, jak i lewym skrzydłem odcinka inwazyjnego. Połączony system operacji przeciwradarowych lotnictwa jak i jednostek morskich, przeszedł wszelkie oczekiwania. Na jednym z pododcinków podsłuch brytyjski stwierdził, jak niemieccy operatorzy radarowi, odbierając szmery wysyłane przez „ABC Patrol”, zidentyfikowali je jako szmery wielkiej eskadry lotniczej, posuwającej się w kierunku na Paryż.

Cel wyznaczony przez ekspertów RCM został w zupełności osiągnięty. Gdy baterie sojusznicy wysadzone na ląd rozpoczęły miażdżenie niemieckich urządzeń wybrzeżnych w dniu 6 czerwca 1944 r. o godzinie 5.30 nad ranem, Niemcy dopiero dowiedzieli się, lecz już za późno, o dokładnym miejscu i czasie rozpoczęcia inwazji.” (K)

Niemcy pod okupacją

Berlin. Do Liverpoolu przybył transport 2.100 niemieckich jeńców wojennych z Kanady. Są to ostatni jeńcy z Kanady, za wyjątkiem niewielu, którzy się tam osiedlili.

Berlin. W Paryżu przesłuchano po raz pierwszy b. komendanta wojskowego Paryża, gen. Stuepnagel, którego przywieziono ze strefy francuskiej na mający się odbyć proces, w którym odpowiadać będzie m. in. za rozstrzelanie zakładników.

Berlin. Przywódcy Unii Chrześcijańsko — Demokratycznej w strefie sowieckiej Jakub Kelsor i Franz Lemmer, opowiedzieli się za zjednoczeniem Niemiec, gdyż tylko ono daje gwarancje odbudowy gospodarczej. W dziedzinie reform społecznych, chrześcijańscy demokraci godzą się na takie zmiany, jakich wymaga obecna sytuacja, muszą one jednak gwarantować wolność i godność człowieka.

Berlin. Przewodniczący niemieckiego Zw. Zawodowego

dziennikarzy w Berlinie, liczącego 958 członków oświadczył, że w Berlinie powstanie na nowo dom prasy, jak to miało miejsce już przed rokiem 1933. Równocześnie zapowiedział on, że wkrótce w Berlinie powstanie szkoła dziennikarska i instytut badawczy dla spraw dziennikarstwa.

Berlin. Sowietkie władze okupacyjne udzieliły zezwolenia na wydawanie nowej gazety pod nazwą „Tribune”, która będzie głównym organem niemieckich Związków Zawodowych. „Tribune” wychodzić będzie początkowo w 300 tys. nakładzie. Lokalne Zw. Zawodowe będą wydawały własne broszury informacyjne.

Hamburg. Argentyna wydała do Niemiec 800 członków załogi zatopionego na jej wodach krawężnika niemieckiego „Graf von Spee”.

Hamburg. 150 sądów niemieckich w strefie brytyjskiej rozpoczyna w lutym postępowanie przeciw członkom przestępczych organizacji hitlerow-

skich. Na rozprawę czeka 27 tys. nazistów.

Frankfurt. We Frankfurcie skazano na karę śmierci dr. M. Mennecke, któremu udowodniono winę usmięrczenia setek obywateli z zakładu w Fichtenbergu.

Monachium. Niemieckie siły 35.000 niemieckich jeńców wojennych w Kanadzie ostatnio 2.000 wylądowały w Wielkiej Brytanii.

Monachium. Niemieckie partie polityczne, oraz Związek Zawodowy protestują przeciw zrehabilitowaniu przez sąd denazifikacyjny dr. Sonntaga, któremu wyznaczono tylko karę pieniężną w wys. 18 tys. mk. Dr. Sonntag, jako zapamiętały hitlerowiec i lekarz wojskowy, wysłał w czasie wojny żołnierzy z otwartymi ranami na front.

Baden — Baden. Francuskie władze okupacyjne dostarczyły różnym kościołom katolickim i ewangelickim w Niemczech, 1400 l. wina kościelnego, oraz szereg złotych i srebrnych przedmiotów

Nowe książki

Wawrzyniec Żuławski — „NIEBIESKI KRZYŻ”. Nakładem Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1946, Nr. 56 Biblioteki Młodzieży „Polska i Świat Współczesny”. Str. 80.

Strumph-Wojtkiewicz — „NA ATLANTYKU”. Wydawnictwo Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1946, Nr. 58 Biblioteki Młodzieży „Polska i Świat Współczesny”. Str. 92.

Władysław Orkan — „JUZYNA”. Nr. 328 Biblioteki Uniwersytetu Ludowych. Nakładem Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1946, Str. 64.

Allan Nevins — „STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ”. Zwięzła historia, w tekście 5 map z przedmową Johna G. Winanta w autoryzowanym przekładzie Antoniego Janowskiego. Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1946, Str. 160.

Marian Moskwa — „UBEZPIECZENIE CHOROBY GÓRNIKÓW”. Wydawnictwo Instytutu Śląskiego Katowice — Wrocław 1946, Str. 32.

„PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO WRAZ ZE SKOROWIDZEM GMIN I GROMAD” według stanu z dnia 1 stycznia 1946. Nakładem Instytutu Śląskiego Katowice — Wrocław 1947.

„POD SZTANDAREM WOLNOŚCI”. — Cykl opowiadań o Tadeuszu Kościuszkowie: Barowej, H. M. Dobrowolskiej, H. Morkowicz-Olszowej i Z. Turkowskiej z rysunkami W. Bonkowskiego. Wydawnictwo Komitetu Kościuszkowskiego w Krakowie, Str. 94.

„KATALOG WYSTAWY HISTORYCZNEJ”. — 1746—1946. Tadeusz Kościuszko. — Obrazy, pamiątki i dokumenty w Muzeum Narodowym w Krakowie. Wydawnictwo Głównego Komitetu Kościuszkowskiego w Krakowie, Str. 46.

A. E. Balicki — „KU CZCI KOŚCIUSZKI”. Garsć uwag na temat przygotowywania uroczystości narodowych. Kraków 1946. Nakładem Głównego Komitetu Kościuszkowskiego w Krakowie, Str. 14.

Maria Kuryluk — „JEDREK I PIOTR”. Nr. 59 Biblioteki Młodzieży „Polska i Świat Współczesny”. Nakładem Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1946, Str. 80.

Edmond de Ambois — „SERCE” w przekładzie Marii Konopnickiej. Wydanie XIX ilustrowane. Nakładem Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1946, Str. 342.

Kazimierz Konarski — „ZŁACZY SIĘ Z NARODEM”. Powieść historyczna dla młodzieży z 7 rysunkami. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” 1946, Str. 194.

Marian Wojciechowski

Od Wilhelma do Hitlera

W kręgach polityki 1870—1939

Allianci, z chwilą załamania się Niemiec w listopadzie 1918 r. nie doprowadzają — wobec stanowczej opozycji Anglików — do zupełnego zwycięstwa. W celu uchronienia Europy przed niebezpieczeństwem nowej agresji niemieckiej starają się tylko obalić panowanie militarystycznych Prus nad Niemcami, drogą dokonywania przewrotu politycznego. Inspirowana przez Aliantów rewolucja ma ożywić partycularny tryb takich państw jak Bawaria, Saksonia, Württemberg, Badenia, Turingia, Brunzwik... ma przywrócić dawny systemat federalny, przez co ograniczyć rolę Prus, a Niemcom odebrać charakter obozu wojennego. Palatyczne środki nie mogą jednak wpłynąć dostatecznie na całkowitą pacyfikację Niemiec. Rewolucja listopadowa zawiodła, pokładane w niej nadzieje.

Przegrana wojna, pociągająca za sobą kompromitację żywiołów konserwatywnych, kompromitację rządzącej dotychczas sfery monarchistycznego junkierstwa, oddaje ster rządu w Niemczech socjaldemo-

Warszawa. (PAP) Proces Fischera ponownie unaościł ogrom strat, jakie poniosła kultura polska na skutek działań wojennych i okupacji niemieckiej. Pragnąc uzyskać bliższe dane, dotyczące zarówno naszych strat jak i sposobów ich częściowego powrotu, przedstawiciel PAP zwrócił się do Leona Kruczkowskiego, wiceministra Kultury i Sztuki, który udzielił następującego wywiadu.

Ostatnio mówił się wiele o stratach poniesionych przez kulturę i sztukę polską, zarówno o stratach materialnych, jak i materialnych. W związku z tym pragnę zapytać, czy straty materialne dały się ująć cyfrowo i określić w wymiarze pieniężnym?

Zestawienie cyfrowe zostało, oczywiście, zrobione, choć była to praca uciążliwa, gdyż wiele instytucji, zwłaszcza w Warszawie, utraciło inwentarze swych ruchomości, toteż ustalenie strat w poszczególnych wypadkach nastąpiło wiele trudności. Co się tyczy „przewalutowania”, była to sprawa b. skomplikowana, gdyż straty w dziedzinie kultury, w przeciwieństwie do dziedziny gospodarczej, są częstokroć niewymierne. Niemniej Ministerstwo Kultury i Sztuki dokonało takiego obliczenia.

Jak się przedstawia ogólna suma strat w tej dziedzinie?

W sumie, straty materialne w dziedzinie kultury i sztuki wyniosły przeszło 4.700.000.000 zł. przedwojennych, przy czym mówię tu jedynie o terenach objętych dzisiejszymi granicami państwa, z pominięciem — oczywiście — Ziemi Odzyskanych.

Jak straty te przedstawiają się na poszczególnych odcinkach?

Największe cyfrowo straty poniesiliśmy w zabytkach nieruchomych. Dla przykładu podam, że

np. straty teatrów wyniosły około 92.000.000 przedwojennych zł., nie licząc wartości zabytkowej niektórych budynków teatralnych, straty w dziedzinie muzealnictwa przewyższają sumę 450.000.000 zł. przedwojennych.

Ziemia Odzyskana uległa pod tym względem jeszcze większej dewastacji. Dla przykładu powiem, że np. straty w dziedzinie architektury zabytkowej na ziemiach dawnych wyniosły około 43%, podczas gdy na Ziemiach Odzyskanych przeszło 68%. Wartość ocalałych zabytków architektury na Ziemiach Odzyskanych jest prawie trzykrotnie mniejsza od strat, jakieśmy na tym odcinku ponieśli na ziemiach dawnych.

Czy zdaniem Pana, Niemcy powinni zapłacić Polsce odszkodowanie za poczynione szkody?

Mirosław Starost; „Filozofia pracy i narodu”. — Wprowadzenie do zagadnień polskiego poglądu na świat.

Habent sua fata libelli — mówi przysłowie łacińskie. Na półkach nie istniejącej dziś antykwarnej warszawskiej jesienią 1943 r. młody filozof, p. Mirosław Starostę natknął się przypadkowo na książkę o intrygującym tytule: „Obraz myśli mojej o celach istnienia człowieka” — dzieło Floriana Bochwic. Wilno 1841. O Bochwicu pisze Encyklopedia Trzaski — Everta — Michalskiego parę wierszy: „Bochwic Florian, polski pisarz filozoficzny, 1799—1856 w Waszkowcach wydał: Obraz myśli mojej na pamiątkę egzystencji mojej żonie i dzieciom”, „Obraz myśli mojej o celach istnienia człowieka”, „Zasady myśli i u-

Uroczysty jubileusz P. A. U.

Warszawa (PAP) W maju 1948 r. mija 75 lat od pierwszego uroczystego posiedzenia Polskiej Akademii Umiejętności, a 132 lata od założenia Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, którego Akademia jest bezpośrednią kontynuacją.

Walne Zgromadzenie członków Polskiej Akademii Umiejętności postanowiło obchodzić uroczystości w r. 1948 jubileusz 75-lecia działalności PAU i rocznicę powstania Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Postanowiono nadać tej uroczystości charakter wielkiego święta nauki polskiej, z udziałem nie tylko całego świata naukowego polskiego, lecz również przedstawicieli wszystkich akademii i większych towarzystw naukowych zagranicznych, z którymi PAU pozostawała w stosunkach w ciągu trzech ćwierci wieku swego istnienia. Ak-

demia pragnie, aby jak najliczniejsze grono wybitnych uczonych zagranicznych, wydelegowanych przez najpoważniejsze organizacje naukowe całego świata przybyło do Polski, by świętować z nami jubileusz PAU i by ci ludzie, poznawszy nasz dorobek, naszą pracę i jej warunki, roznieśli po świecie prawdziwą wiedzę o Polsce współczesnej, Polsce młodej wolności i pracy.

Aby godnie uczcić jubileusz, przygotowuje PAU szereg wydawnictw specjalnych, między innymi Historię PAU, kompletny katalog wydawnictw PAU, Historię nauki w Polsce i t. d.

W grudniu r. ub. udała się delegacja PAU do Warszawy, by prosić najwyższych dostojników państwa o przyjęcie udziału w Komitecie Honorowym obchodu jubileuszu, go-

Oczywiście. Ponieważ dotychczasowe układy międzynarodowe nie postawiły jasno sprawy należnych nam odszkodowań w dziedzinie kultury i sztuki, Ministerstwo zamierza sprawę tę wysunąć na konferencję, która uregulować ma sprawy niemieckie.

Jakie zasady przyjęło Ministerstwo Kultury i Sztuki w swym programie odszkodowawczym?

Chcemy otrzymać ekwiwalenty w naturze. Pragniemy, by Niemcy zwrócili nam w naturze zniszczone urządzenia teatralne, by umożliwili fabrykację instrumentów muzycznych, płyt gramofonowych, farb malarskich, narzędzi rzeźbiarskich itd. W dziedzinie muzealnictwa nie zamierzamy domagać się dzieł sztuki niemieckiej, ani zabytków niemieckich; pragniemy, by luki, powstałe w

naszych muzeach, uzupełnione zostały przez dzieła sztuki obcej, przede wszystkim przez tzw. polonica, które dotychczas Niemcy ukrywali przeważnie w magazynach muzealnych. Wszyscy cudzoziemcy, pracujący na odcinku kultury i sztuki, po zwiedzeniu Polski i zorientowaniu się na miejscu w ogromie jej strat, zgodnie stwierdzili, że Polska winna się domagać poważnych odszkodowań w dziedzinie kultury i sztuki. Ta zgodna postawa napawa nas dobrą nadzieją.

Czy w Ministerstwie Kultury i Sztuki istnieje specjalna komórka, przygotowująca materiały na konferencję pokojową?

Tak jest. W kwietniu ub. roku powstał specjalny Wydział Rewindykacji i Odszkodowań, które zajmują się tymi sprawami.

Recenzje

czuć moich” i „Pomysły o wychowaniu człowieka”.

Znawcy historii filozofii polskiej informują, że Bochwic jest wymieniany wprawdzie między pisarzami filozoficznymi Polski, ale na ogół zapomniany. Filozofowie nasi zapamiętali byli na zachód, głównie na filozofie niemiecką i nie zwracali uwagi na rodzimego pisarza, który zresztą nie odznacza się zbyt dużą systematycznością wykładu.

Ta zapomniana książka, zapomnianego filozofa, stała się głównym bodźcem do napisania przez Starostę książki porywającej się na śmiało pokazanie prawdziwego oblicza polskiej myśli filozoficznej i stworzenia polskiego systemu filozoficznego.

Książka p. Starosty jest dziełem wojny, powstała bowiem we wrześniu 1944 w Warszawie w ogniu pierwszej linii frontu. Gdy w żywiołowej katastrofie 1939 roku, — pisze autor w przedmowie — we wsklepie burzy totalizmu, jaka rozszalała nad Polską, pękły niemal wszystkie najważniejsze zewnętrzne więzy łączące nasze społeczeństwo, każda jednostka, nagle pozbawiona liczących podparć, jakie w normalnych czasach daje człowiekowi życie w zbiorowości, stanęła niespodzianie przed koniecznością szukania samej sobie, w swej głębi, wewnętrznej samooparcia, autonomicznego, własnego źródła dyktujących, norm zachowania się, wyznaczników postępowania.

P. Starostę odkrył w Bochwicu niepospolitą, samorodną potęgę myśli i głębię ujmowania zagadnień. Dlatego mając na myśli zamiar stworzenia systemu filozofii pracy i narodu zamierzył rekonstrukcję filozofii Bochwic, ukazując go też jako typowego reprezentanta myśli polskiej, zapoznając z nim, z całością jego światopoglądu i zestawia ten pogląd na świat z całością datowej filozofii, konfrontując go równocześnie ze stanem współczesnej nauki doświadczałnej.

Tak więc jakimś dziwnym trafem zapomniana książka polskiego filozofa obecnie po 100 z górą latach nabiera ponownie rumieńca młodości i aktualności.

Trudno zresztą w krótkiej notatce scharakteryzować całą pracę, której każdy rozdział ma swój właściwy ciężar gatunkowy. Zadaniem tej notatki jest jedynie zaawizowanie tego rzadkiego zjawiska wydawniczego czytelnikom i zwrócenie nań uwagi ludziom, którzy lubią wglądać się w zagadnienia bytu narodowego i rodzimej myśli filozoficznej, mającej być przewodnikiem narodów na trudnej drodze bytu. (St. K.)

Z literatury obcej

Franciszek Piar: „Dzień zaczyna nocą”. Wyd. „Prace” Praga.

Tygodniowa wędrówka dwunastoletniego chłopca Danka Andriusza, który niesie wiadomość dla partyzantów na wyspie Visu jest treścią opowiadania młodego pisarza czeskiego Franciszka Piarra p. t. Dzień zaczyna nocą. Wiadomość, która ma być zakomunikowana partyzantom. Danko odebrał od ciężko rannego ojca, który uważał za szpiega, zostaje przez własnych ludzi zraniony, aczkolwiek w gruncie rzeczy prowadzi kontrwywiad dla własnej ojczyzny. Danko, młody chłopak, dla którego również rola kochanego i kochającego ojca nie jest jasna, wędruje dniem i nocą, mija osiedla wypalone i wymordowane, aby wczas dotrzeć do partyzantów. Dziełami o czyma widzi śmierć i zniszczenie, rozszewnia przez niemieckich nazistów. Przediera się krok za krokiem, wymyka się właścicielom, zdrajcy, sprawcy zamachu na ojca, spełnia swe zadanie i znowu dociera do ojca. Wielu ludzi straciło życie w ciągu tych siedmiu dni i wielu ich jeszcze złoży życie w ofierze przyszłemu światu. Dzieło się to w Jugosławii w ro-

Wydawnictwa dla dzieci

Maria Kownacka — „PLASTYKOWY PAMIĘTNIK”. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1946, Str. 84.

Tugen Marek Morsid — „SKRZYDŁY ŚWIAT” i „PRZYGODY JANKA SOBIEPANKA”. Obie książeczki wydała Księgarnia Zdzisława Gustowskiego w Poznaniu.

Wł. Kłosiński — „MOJE ABC-ABC”. Nakładem Księgarni Stefana Kamńskiego w Krakowie. Ilustracje A. Chrząnowskiego i J. Węzanki, Str. 110.

Tadeusz Krzyszkowski — „WIELKIE PRZYGODY MAŁYCH ZWIERZĄTEK” z ilustracjami A. Wiśniewskiego. Nakładem Księgarni Zdzisława Gustowskiego w Poznaniu, Str. 62.

Tadeusz Krzyszkowski — „PRZYGODY ROZTRZEPANEJ EWKI” z ilustracjami Adama Bilskiego, „BUNT W PODWÓRZU” — Ilustracje Wł. Gaweckiego, „SKARZYPYTA BEZ KOPYTA” — Ilustracje Adama Bilskiego i „NIEPOŚLUSZNA ZABA” — Ilustracje Al. Krakowskiego. Wszystkie te książki wydała Księgarnia Zdzisława Gustowskiego w Poznaniu.

Kornel Makuszyński — „AWANTURA O BASIF”. Szesć ilustracji Danuty Skawieńskiej. Wydanie III. Nakład Gebethnera i Wolfa, Warszawa, Str. 215.

„KALENDARZ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA” — 1947. Wydawnictwo Okręgow PCK Kraków — Katowice, Str. 358.

ku 1943, kiedy na horyzoncie przedzierają się już pierwsze promienie wolności.

Romain Gary: „Europejskie wychowanie”. Wielka nagroda francuskiej krytyki w wysokości 100.000 franków przyznana została Romainowi Garymu za powieść p. t. Europejskie wychowanie. Słuszne było rozstrzygnięcie jury, albowiem w dziele tym autor z wielkim artystycznym wyczuciem i cierpieniem ludzkim podczas drugiej wojny światowej.

Gary walczył jako lotnik armii zachodniej nad całą Europą. — Dzieło tworzył podczas krótkich chwil odpoczynku — w cieniu śmierci. Dlatego nacechowane jest realizmem, dlatego z jego kart technicznie gorąca miłość, nienawiść, żądza światła. W norach polskich lasów żyje grupa partyzantów, przedsiębiorczy ataki na niemieckie kolumny i przemyślane głodem. Tu i ówdzie lekceważące niebezpieczeństwa śmierci, zakradają się partyzanci do miast, kroczą alejami drzew, na których wiszą martwe ciała jego rodaków. Z dzieła przemawia wielkie serce, które w pełni przeżywało grozę wojny a jednak nie straciło wiary w dobro.

r. w Poznaniu, zm. w 1934 r.) Nowy prezydent o poglądach konserwatywnych, badający ucieleśnieniem ducha pruskiego z jego kultem dla mordercy — w mundurze generałskim reprezentuje przed narodem republikę — ma teraz stać na straży zdobyczej demokracji, ma być gwarantem konstytucji weimarskiej!

Hindenburg, z oddanymi sobie ludźmi, rozpoczyna obrzydliwą kampanię wolnościową.

Wybitnym mężem stanu był w tym czasie kanclerz i minister spraw zagranicznych Gustaw Stresemann, polityk w duchu księcia Bismarcka, przypominający zarazem — jako sprytny przedstawiciel fałszywej gry dyplomatycznej — „szewcarnego Lisa” księcia de Talleyrand-Périgord. Celem przywrócenia przedwojennej potęgi Niemiec, pozostaje akcentując on pacyfistyczne idee Zachodu. Dlatego też na Zachodzie prowadzi politykę porozumienia, przemilcza kwestię Alzacji i Lotaryngii oraz terenów odebranych przez Belgię, wydając w zamian od francuskiego ministra spraw zagranicznych Aristida Brianda następującą dwukrotnie sformułowaną obietnicę: „Wobec państw, które nie miały udziału w wojnie, Francja nie podjęła żadnych kroków, które mogłyby być postrzegane jako naruszenie ich terytorium i suwerenności”. W kwietniu 1925 roku, po śmierci prezydenta Eberta, głowa republiki zostaje wybrany byłym głowodawcą armii niemieckiej, 77-letni marszałek polny P. Hindenburg von Beneckendorff (ur. w 1847

5)

łanie wojny i domagają się — za wojowniczo słowa rzucone światu — pozbawienia go władzy cesarza, socjaliści udzielają mu dymisji i chcą proklamować cesarzem następcę tronu — kronprince Fryderyka Wilhelma, pod tym jednak warunkiem, że uniezależni się w swej polityce od wpływów ojca. W związku z tym Scheidemann oświadcza, że lud niemiecki nie jest nastrojeny do republikańskiego, rząd zaś nie ma zamiaru o republikę walczyć, i gdyby cesarz nie uciekł do Holandii, panowałby nadal w Niemczech. Wilhelm II — oskarżony artykułem 227 traktatu wersalskiego „o najwęższe przestępstwo przeciw moralności międzynarodowej i świętości traktatów...” nad którym, zgodnie z życzeniem opinii społeczeństwa angielskiego domagającej się jego głowy, sąd miał odbyć się w Londynie — nie pomógł ostatecznie żadnej kary, a „demokratyczna” republika niemiecka wypłaciła mu nawet odszkodowanie za upaństwowienie majątki.

Na skutek „rozwiązującej się” w kraju rewolucji — która przeciw siłą rzeczy dążyć musiała do zerwania z przeszłością — decydują się socjaliści, pod naciskiem Ententy, na proklamację republiki w Weimarze (1919r.) Ogłoszenie republiki jest dla większości socjaldemo-

kratów niespodzianką. Ebert, pierwszy prezydent republiki weimarskiej, robi nawet żarty, kancleżowi Scheidemannowi z tego tytułu, że nikt go nie upoważnił do przyjęcia zobowiązań ogłoszenia republiki. Niemcy — wśród takich okoliczności — stają się republikanistami. Miejsce kajzera i jego junkrów zajęli zależni od nich socjaldemokraci. W Niemczech zapanała ustroj demokratyczny z rządem socjalistycznym na czele. Zmieniło więc ustroj państwa i formę rządu, ale nie zmieniono charakteru narodu, którego dziełem był okropności wojenne i w którym żyła barbarzyńska zasada wazcepiant — w sposób szczególny — od czasów Fryderyka II Wielkiego.

W absolutystycznych Niemczech przyjęto repub. nie jako symbol doskonałego ustroju państwowego, lecz jako pretekst do uzyskania od Ententy dogodniejszych warunków pokojowych. Nie więc dziwnego, że do republiki, powstałej dla tych tylko celów, naród niemiecki odnosi się z niechęcią. Utożsamia ją bowiem z klęską narodową, niemocą polityczną. Republika ma dla Niemców znaczenie rządu tymczasowego, stąd też w parlamencie Rzeszy nacjonalisci na zrywają ją „tymezasowa” republika. Niemcy, w których

zawsze była silna tradycja pruska zwalczająca liberalizm, te absolutystyczne Niemcy uważają demokratyczną republikę weimarską za szuteczną szepczonkę i znielowidzonych demokracji zachodnich. „Chcimy, aby wadziła na kwadratawa czaszka Niemców fryzjerska czapka. (symbol wolności). Lecz Niemcy nienawidzą republiki, ponieważ była im narzucona przez Ententę jako rodzaj „ersatzu”, twierdził w tym czasie Mussolini.

Socjaldemokracja tłumaczyła się wobec koalicji brakiem doświadczenia w rządzeniu państwem, toleruje akcje szowinistyczne, popiera nawet wydawki na tajne zbrojenia, aby w końcu oddać władzę monarchistycznym generałom. Georges Clemenceau, jeden z najbardziej straszliwych mezoów stanu Francji, doskonale ocenił ówczesne Niemcy: „Rewolucja niemiecka była zwykłą zmianą dekoracji i najeżdżca 1914 r. trwa w swym porwywie wsiekleści. Grozi nam zatem nieustannie ta sama napaść ze strony tego samego nieprzyjaciela, tylko o zmienionym obliczu”.

W kwietniu 1925 roku, po śmierci prezydenta Eberta, głowa republiki zostaje wybrany byłym głowodawcą armii niemieckiej, 77-letni marszałek polny P. Hindenburg von Beneckendorff (ur. w 1847

Przed wyborami

Mobilizacja pojazdów mechanicznych

Warszawa. (PAP) W wykonaniu uchwały Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1946 r. w związku z akcją przygotowawczą do wyborów do Sejmu, dla zapewnienia kontaktu z terenem oraz bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego komisji wyborczych i organów bezpieczeństwa publicznego, zarządza się rekwirowanie w wypadkach koniecznych, pojazdów mechanicznych.

Ministerstwo Administracji Publicznej komunikuje, że wszystkie urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe oraz samorządowe, jak również osoby prawa publicznego — zarówno fizyczne jak i prawne, obowiązane są na żądanie władz dostarczyć w czasie od 5 do 22 stycznia 1947 roku, dla potrzeb komisji wyborczych oraz organów bezpieczeństwa publicznego, wszelkich pojazdów mechanicznych i innych środków przewozowych, jakie znajdują się w ich posiadaniu. Obowiązek świadczenia obejmuje środki przewozowe wraz z obsługą.

Wszystkie pojazdy mechaniczne, użyte w ramach akcji wyborczej otrzymują zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 13 września 1946 r. normy sztywne paliw płynnych, które zapewniają każdemu pojazdowi przebieg 2000 kilometrów miesięcznie.

Wszelkie ilości paliwa, niezbędne ponad powyższe przydziały, zakupione być winny po cenach komercyjnych, przy czym Generalny Komisarz Wyborczy wstąpi po zakończeniu akcji wyborczej do właściwych organów o uzyskanie refakcji.

Wynagrodzenie za wykonanie świadczenia osobistego winno nastąpić według stawek ustalonych na terenie danego województwa. Koszty za świadczenia osobiste winny być pokryte przez Komisje Wyborcze z funduszy, stojących do ich dyspozycji. Uprawnionymi do żądania powyższych świadczeń są powiatowe władze administracji ogólnej i zarządy gmin — na podległym im obszarze.

W starostwach i zarządach gmin należy ustanowić w okresie od 5—22 stycznia 1947 r., stałe, nieprzerwane dyżury (w ciągu całej doby) urzędników, którzy by mogli na każde zapotrzebowanie Komisji Wyborczych lub organów bezpieczeństwa publicznego, zarządzić dostarczenie niezbędnych środków lokomocji.

Od obowiązków tych świadczeń wyłączone są: zagraniczne placówki dyplomatyczne i konsularne w Polsce, przedsiębiorstwo — Polska Poczta, Telegraf i Telefon, UNRRA, Rada Polonii w Ameryce, oraz placówki i misje zagraniczne pomocy dla biednej ludności, instytucje dysponujące samochodami sanitarnymi — jednak tylko odnośnie samochodów sanitarnych, a nie pozostałego taboru — oraz inne osoby, wymienione w artykule 4 rozporządzenia Prezydenta R. P. o świadczeniach osobistych z dnia 24. X. 1934.

Ponadto samochody Państwowej Komunikacji Samochodowej, Monopoli Spirytusowej i Tytoniowej, Państwowej Centrali Handlowej mogą być rekwirowane w wypadkach wyjątkowej konieczności. Samochody instytucji korzystających z całkowitego względnego zwolnienia

od tych świadczeń, muszą się wykonać odpowiednimi dokumentami.

W okresie od 5—15 stycznia 1947, Związek Gospodarczy Spółdzielni RP „Społem”, obowiązany jest dostawić odpowiednim władzom administracyjnym 25 proc. posiadanego taboru, będącego na chodzie, celem przekazania

go Komisjom Wyborczym i organom Bezpieczeństwa. W okresie od 15—21 stycznia 1947, obowiązek ten odnosi się do wszystkich wozów „Społem”, z wyjątkiem niezbędnych do wykonania prac terminowych.

Wszystkie urzędy, instytucje i osoby objęte obowiązkiem wyżej określonych świadczeń, obowiązane

są sprawdzić zdolność do użytku posiadanego taboru lokomocji i mieć go w okresie od 5—22 stycznia 1947 w pogotowiu, by na każde żądanie władz, mogły być dostarczone wraz z obsługą.

O każdym dalszym wyjeździe w tym okresie, posiadacze środków lokomocji, powinni zawiadomić właściwe władze.

Wzrost stanu zatrudnienia w przemyśle metalowym

Warszawa. (API) W dwóch dziedzinach specjalnie dotkliwie odczuliśmy straty wojenne: w rolnictwie i transporcie. Dlatego, między innymi, nastawili-

my nasz przemysł metalowy na produkcję maszyn i narzędzi rolniczych oraz parowozów i wagonów towarowych. Rezultaty, jakie

uzyskaliśmy w r. b. możemy

na podstawie dotychczasowych danych ocenić jako imponujące. Wyprodukujemy sumarycznie 18.187 szt. maszyn i narzędzi rolniczych t. j. 103 proc. rocznej

10.000 szt. (1.863 proc.) 1948 r. — 13.800 szt. (2.425 proc.) i 1949 r. — 14.300 szt. (2.401 proc.)

Przemysł metalowy obejmuje — z tym produkcję:

— samochodów ciężarowych — których wytwórczość rozpoczęła się w 1948 r. w ilości przewidywanej 200 szt., a w roku następnym — 3.000 szt. (przed wojną produkcja nie notowano ze względu na minimalny poziom)

— motocykli — od r. 1947 do 1949 — 1.000 szt., 4.000 szt. i 6.000 szt. (800 szt. w r. 1938)

— rowerów — od 1946 do 1949 — 30.000 szt., 60.000 szt., 80.000 szt. i 100.000 szt. (39.100 szt. w r. 1938)

— ciągników od 1947 do 1949 — 300 szt. 1.200 szt. i 2.000 szt. (produkcja przed wojną nie notowano)

— obrabiarek do metalu i drzewa — od 1946 r. do 1949 r. — 1.744 szt., 4.050 szt., 6.100 szt. i 6.550 szt. (4.536 szt. w r. 1938)

Obecny stan zatrudnienia w przemyśle metalowym wynosi 86.000 pracowników. W r. 1949 wyniesie on 165.000. Każda z naszych fabryk dużych nadciła kłazę na fachowe szkolenie personelu. Dlatego mimo dwukrotnego wzrostu stanu zatrudnienia w ciągu 3 lat, wydajność każdego pracownika zwiększyła się w znacznym stopniu tak jak zwiększyła się jego kwalifikacja.



300 sztuk 157 sztuk

my nasz przemysł metalowy na produkcję maszyn i narzędzi rolniczych oraz parowozów i wagonów towarowych. Rezultaty, jakie

uzyskaliśmy w r. b. możemy

na podstawie dotychczasowych danych ocenić jako imponujące. Wyprodukujemy sumarycznie 18.187 szt. maszyn i narzędzi rolniczych t. j. 103 proc. rocznej

10.000 szt. (1.863 proc.) 1948 r. — 13.800 szt. (2.425 proc.) i 1949 r. — 14.300 szt. (2.401 proc.)

Przemysł metalowy obejmuje — z tym produkcję:

— samochodów ciężarowych — których wytwórczość rozpoczęła się w 1948 r. w ilości przewidywanej 200 szt., a w roku następnym — 3.000 szt. (przed wojną produkcja nie notowano ze względu na minimalny poziom)

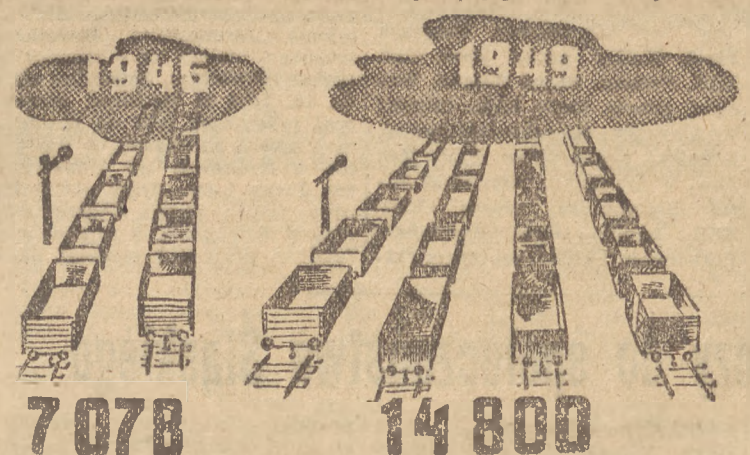
— motocykli — od r. 1947 do 1949 — 1.000 szt., 4.000 szt. i 6.000 szt. (800 szt. w r. 1938)

— rowerów — od 1946 do 1949 — 30.000 szt., 60.000 szt., 80.000 szt. i 100.000 szt. (39.100 szt. w r. 1938)

— ciągników od 1947 do 1949 — 300 szt. 1.200 szt. i 2.000 szt. (produkcja przed wojną nie notowano)

— obrabiarek do metalu i drzewa — od 1946 r. do 1949 r. — 1.744 szt., 4.050 szt., 6.100 szt. i 6.550 szt. (4.536 szt. w r. 1938)

Obecny stan zatrudnienia w przemyśle metalowym wynosi 86.000 pracowników. W r. 1949 wyniesie on 165.000. Każda z naszych fabryk dużych nadciła kłazę na fachowe szkolenie personelu. Dlatego mimo dwukrotnego wzrostu stanu zatrudnienia w ciągu 3 lat, wydajność każdego pracownika zwiększyła się w znacznym stopniu tak jak zwiększyła się jego kwalifikacja.



7078 14800

Warszawa. Z Dublina nadeszła wiadomość, że rząd irlandzki zaplanował Polsce 2.000 sztuk bydła rzeźnego. Bydło

to zostało już na koszt tego rządu ubite, a mięso w ilości 550 ton oraz 2.000 skór byłych cieląt wysłane statkiem chłodniczym do Gdyni.

Warszawa. Na zastępcę przewodniczącego komisji Obwodowej Nr. 16, w pow. Garlicze, Chudziński Eugeniusz napadli bandyci, którzy wrzucili mu do mieszkanka granat. Nastąpił wybuch od którego został ranny jeden z domowników. Chudziński ostrzegając się, odparł napastników.

Warszawa. Kilku bandytów napadło na dom Dubisa Wojciecha członka PPS i zastępcę przewodniczącego Obwodu Wyborczego Nr. 67 w Beroju pow. krosieńskiego. Bandyci dotkliwie pobili Dubisa, zrabowali gotówkę i pieniądze.

Warszawa. Biuro projektowania urządzeń przemysłu hutnictwa otrzymało szereg ofert z czeskiej firm „Skoda”. „Wilkowice” i „Kelm Danek” na urządzenia walcownicze, silniki elektryczne. Oferty są obecnie szczegółowo badane przez biuro.

Warszawa. Prezydent m. Sztokholmu Karol Albert Andersson, przeleciał na rejs Poczty m. st. Warszawy St. Tołwińskiego następujący telegram: W imieniu m. Sztokholmu pozwalam sobie przesłać na-

rodzajniejsze podziękowanie za przyjętą współpracę w ciągu ubiegłego roku oraz złożyć Waszemu miastu najłagodniejsze życzenia na rok 1947. Mam nadzieję, że będzie to rok odbudowy i przebudowy Waszej Stolicy.

Łódź. W Łodzi odbyło się uroczyste przekazanie sztandaru pamiątkowego, ofiarowanego wólkniarzom łódzkim przez Organizację Pomocy Ojczyźnie w Lille (Francja).

Wroczenia sztabu dowodzącego delegacją robotników polskich z Francji, która, zwiedzając polskie ośrodki przemysłowe, przybyła ostatnio do Łodzi.

Poznań. Kampania cukrownicza jest już na ukończeniu. Do dnia 18 grudnia już 49 cukrowni zakończyło kampanię, podczas gdy tylko 22 prowadzi ją jeszcze. Do dnia tego odebrano 28 i 1/2 miliona kwintali buraków cukrowych, wykonując plan państwowy w 129%.

Bydgoszcz. (PAP). Pracownicy poczty bydgoskiej na wielkim wiecu wyborczym, zwołanym przez miejscowe koło Związku Zawodowego Prac. Poczty i Tel., jednomyślnie uchwalili poprzeć w wyborach Blok Demokratyczny.

Toruń. Rozpoczęta w lipcu 1946 r. budowa radiostacji w Toruniu, mimo olbrzymich trudności materialnych surowców postępuje szybko na-

Słuchamy radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI LOKALNYCH RZGŁ. KATOWICKIEJ

Środa 8 stycznia 1947 r.

6.00 sygnał czasu i pięć poranna, 6.05 dziennik poranny, 6.20 gimnastyka poranna, 6.30 muzyka poranna, 6.57 sygnał czasu, 7.05 muzyka, 7.15 strekowanie dziennikowe radiowe, 7.35 program na dzień bieżący, 7.40 muzyka, 8.30 informacje ogólnopolskie, 8.50 koncert zyczeń, 11.30 koncert reklamowy, 11.57 sygnał czasu i hejnał, 12.05 aud. dla świętych robotniczych, 12.35 recital śpiewaczy Janiny Krysińskiej, 12.55 audycja, 13.00 aud. słowno-muzyczna, 14.00 aud. reklamacyjna, 14.30 Śląsk — Warszawa, 14.40 aud. dla dzieci, 15.00 pogadanka dla dzieci, 15.10 skrzynka ogólna, 15.20 reżeria, 15.30 portrety pisarzy, 15.40 kolumny, 16.00 16.00 dla młodego pokolenia, 16.10 trans. młoda z Poznania, 16.55 na Złotym Odc. słuchaj, 17.55 z życia kultury, 18.00 recital organowy, 18.30 piosenki przy gitarze, 19.00 aud. dla wsi, 19.15 wiadomości sportowe, 19.20 pogadanka kul. oświatowa, 19.25 koncert chopinowski, 19.57 sygnał czasu, 20.00 dziennik wieczorny, 20.25 aud. słowno-muzyczna, 21.00 nowe piosenki, 21.15 z naszych przyjaciół, 21.45 Radio Uniwersytetu Łódzkiego, 22.00 kwadrans czasu, 22.15 program na jutro, 22.25 audycja reklamowa, 23.00 ostatnie wiadomości dla polskiej radiofonii, 23.30 program: Na dzień następnego, 23.35 koncert zyczeń, 23.55 strekowanie dziennikowe radiowe, 24.00 zakończenie programu.

Pamiętaj o biednych! złóż ofiarę

na Pomoc Zimową

Organa Bezpiecz. tasia wypadki przysięstwa w swych szeregach

Katowice. Rejonowy Sąd Wojewódzki w Katowicach rozpatrywał ostatnio sprawę Bernarda Goranusa, funkcjonariusza W. U. B. P. w Katowicach. Oskarżony będąc w stanie nietrzeźwym, spowodował w stółce karp. „Ciofka” w Katowicach-Zależu awanturę, w trakcie której zastrzelił funkcjonariusza O. R. M. G. Jana Zimnego oraz rannego ciężko W. dywizora Kozłowskiego, funkcjonariusza W. U. B. P. w Katowicach.

Dochodzenia w tej sprawie przeprowadzono w trybie dorocznym, toż rozprawa przeciwko oskarżonemu odbyła się w przysięszonym tomiu. W czasie przewodu sądowego zeznawało 15 świadków, którzy stwierdzili, że przewodorem zajęcia był oskarżony. Nadmienić wypada, że władze Bezpieczeństwa w zamierze oczyszczenia swych szeregów z niepowołanych elementów prowadzą obecnie bezwzględna walkę z wypadkami przestępczości we własnych szeregach, to też opinia wydana oskarżonemu Goranusowi wypadła bardzo ujemnie.

W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżonego na karę śmierci. (N)

Z całej Polski

nałebał do zwolenników działalności kłami podwodnymi — pomaga mu w odzyskaniu narodowej wolności. Na Wschodzie natomiast dąży on do polityki wolnych rąk, polityki aneksji. Rady kanclerza Stresemanna są doskonałym potwierdzeniem tego, że Niemcy, bez względu na ustrój, bez względu na to kto stoi u steru państwa, dążyli do zespolenia jej w przyszłości pod hegemonią Rzeszy, stworzyli na terenie polityki zagranicznej odpowiedni grunty dla Adolfa Hitlera.

Gdyby następca Stresemanna był kanclerzem Henryk Brüning, który najwyższy cel swej polityki zagranicznej upatrywał w równoprawności zwrócić Niemiec ze zwycięskimi państwami Ententy. O zdobyciu dalszych, niezabitych dla Niemiec symbolów stał się kanclerzem Franciszek von Papen, były attaché wojskowy w Waszyngtonie, który w czasie wojny — celem przekształcenia dostawom materialu wojennego dla koalicji — przygodował misje amerykańskich zakładów amunicyjnych.

Drogą zmierzającą do uzyskania narodowej wolności, kroczą również kanclerz Kurt von Schleicher, zwany „sojuszniczym demokracją”, który później, w dniu 30 czerwca 1934 roku, został zamordowany przez hitlerowców.

Tak oto, wszyscy ci, którzy, wle stanu „demokratycznych” Niemiec, wywalczając drogą dyplomatyczną ulgi w spłacie odszkodowań, przeprowadzając opróżnienie zajętych przez Francuzów obszarów — najważniejsze — uzyskują przyznanie Niemcom praw równość z mocarstwami.

Kiedy, więc „tymczasowa” republika spełniła swą rolę, to jest obaliła ciężkie dla Niemiec warunki traktatu wersalskiego i odzyskała dla nich swobodę polityczną, dochodzi do władzy radykalny nacjonalizm, reprezentowany przez partię narodowo-socjalistyczną, na której przywódca jest Adolf Hitler.

W dniu 30 stycznia 1933 roku Hitler otrzymuje z rąk prezydenta Hindenburga stanowisko kanclerza, a tym samym rządy nad Rzeszą Niemiec.

Ostatni rozdział „W kręgu polityki” (1870 — 1939) p. t. „Odwrót od demokracji” — numerze jutrzejszym.

Osten — miał realizować generał broni SS Von dem Bach — Zelewski.

W roku 1941, przed kampanią rosyjską Himmler wygłosił w Weselburgu mowę, w której oświadczył, że celem wojny z Rosją jest zdziesiątkowanie ludności słowiańskiej.

— Naszym zadaniem w tej wojnie — powiedział Himmler — jest zmniejszenie ludności słowiańskiej o 30 milionów ludzi i cel ten osiągnięty być musi!

Tak rozkazał Himmler. Trzeba było tylko dla tego celu wybrać wykonawcę. Wybór padł na „zaśluzonego” już generała SS Von dem Bacha.

Na początku 1942 r. powstają bataliony, a następnie brygada, zorganizowana ze zbrodniarzy. Ze wszystkich niemal więzień zostali skierowani do brygady tej kryminaliści, skazani za bandytyzm, mordy, włamania itp.

Nazywała się ta formacja Einsatzgruppen SD. Zadaniem tej „jednostki wojskowej” miało być zniszczenie Żydów, Cyganów i komisarzy politycznych oraz walka z partyzantką. Właściwym jednak zadaniem S.D. było wyniszczenie owych 30 milionów Słowian. Na czele tych oddziałów stanął właśnie generał SS Von dem Bach — Zelewski.

Trudno w krótkim artykule opisać choćby częściowo zbrodnie, jakich na ziemiach polskich i rosyjskich dopuściła się brygada Von dem Bacha. Te tysiące miast i wsi spalonych i miliony niewinnych ofiar — mówią same za siebie.

Nie było chyba w epoce wojen takiego zdziczenia i zewierzenia, z jakim przeprowadzały swoją akcję te oddziały. A zakończenie krwawej działalności Von dem Bacha i jego oddziałów — to Warszawa, ten symbol udręczenia nie tylko narodu polskiego, lecz całej Słowianiny.

Za stłumienie powstania warszawskiego i zniszczenie Warszawy, Himmler odznaczył tego mordercę krzyżem rycerskim, który ten krótko, ale z dumą nosił na swej piersi.

Von dem Bach — Zelewski przybędzie do Warszawy, by zeznawać jako świadek w sprawie „gubernatora” Fischera. Ale po tych zeznaniach Von dem Bach — Zelewski winien jak najrychlejszemu, jako największy zbrodniarz przed polskim Trybunałem Narodowym, by przed tym Trybunałem, na gruzach Warszawy, odbył swą ostatnią spowiedź... (2)

Dalsze listy kandydatów do Sejmu Ustawodawczego

Warszawa. (PAP.) Komisja Centralna Związków Zawodowych nadesłała nam następującą listę kandydatów na posłów z ramienia Związków Zawodowych, figurujących na liście Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych:

Witaszewski Kazimierz, Łódź-miasto, przewodniczący KCZZ; **Rusinek Kazimierz**, Gdynia, sekretarz generalny KCZZ; **Kuryłowicz Adam**, Katowice, wiceprzewodniczący KCZZ i przewodniczący Zarz. Gł. Centr. Zw. Zaw. Górników; **Sokorski Włodzimierz**, Wrocław II, sekretarz KCZZ; **Motyka Lucjan**, Chrzanów, sekretarz KCZZ; **Burski Aleksander**, Piotrków, członek Prez. KCZZ i przewodn. Zarządu Gł. Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Włókienniczego; **Czerwinski Marian**, Chrzanów, członek Prezydium KCZZ; **Kwiatkowski Stanisław**, Świebodzin, członek Prezydium KCZZ; **Gajewski Piotr**, Warszawa-miasto, członek Prez. KCZZ i przewodn. Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Uzyt. Publ.; **Kieszczyński Józef**, Gliwice, Przew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Metal.; **Kurzela Gwidon**, Wrocław, Czł. KCZZ i przewodn. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Budowl. i Ceram. i i pokrz. zarz.; **Bancerz Stefan**, Lista Państwowa, przewodn. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Państw.; **Głowacki Czesław**, Zgierz, przewodn. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Poczt i Telekomunikacji; **dr Rutkiewicz Jan**, Lista państwowa, przewodn. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia; **Wojaś Paweł**, Katowice, sekretarz gen. Zarz. Gł. Centr. Zw. Zaw. Górników; **Zduńczyk Włodzimierz**, Ostrowiec, sekretarz gen. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Rob. i Prac. Roln.; **Pokora Wojciech**, Poznań, przewodn. Wydz. Org. Zarz. Gł. Związku Nauczycielstwa Polskiego; **Jerzyk Emil**, Gorlice, członek KCZZ, sekr. gen. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Przem. Naftowego; **Żółkiewski Stefan**, Lista państw., sekretarz gen. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Literatów; **Cieślak Adolf**, Będzin, Czł. KCZZ i wiceprzewodn. Zarz. Gł. ZZZK; **Orłowski Bolesław**, Myslenice, zastępca przewodn. Zarz. Gł. ZNP; **Kuroczko Eustachy**, Legnica, członek Zarz. Gł. ZNP; **Cwik Tadeusz**, Pruszków, wiceprzew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Państw.; **Zukowski Wacław**, Toruń, członek KCZZ i wiceprzewodn. Zarz. Gł. ZZZK; **Głowacki Lucjan**, Zgierz, wiceprzew. OKZZ-Łódź; **Nieszpo-**

rek Ryszard, Bielsko, wiceprzew. Zarz. Gł. Centr. Zw. Zaw. Górników; **Nalkowska Zofia**, Kraków, członek Zarz. Gł. Zw. Zaw. Literatów; **Rustecki Jan**, Warszawa, członek KCZZ i przewodn. Warszawskiej Rady Zw. Zaw.; **Kołodziej Antoni**, Gdynia, przewodn. OKZZ; **Gdańsk**, **Kowalczyk Stanisław**, Myslenice, członek OKZZ i przewodn. OKZZ Kraków; **Kubiak Julian**, Białystok, przewodn. OKZZ; **Domagała Zygmunt**, Lublin, przewodn. OKZZ; **Przedmojski Wacław**, Lublin, członek Zarz. Gł. ZZZK; **Sadło Genowefa**, Lublin, członek Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Uzyt. Publ.; **Bień Józef**, Lublin, sekretarz OKZZ; **Lublin**, **Rak Jan**, Szczecinek, skarbnik Zarz. Gł. ZZZK; **Kupczyński Bronisław**, Koźle, członek KCZZ i sekretarz OKZZ; **Katowice**, **Flacht Piotr**, Chrzanów, członek KCZZ i przewodniczący Zarz. Gł. ZZZK; **Kraków**, **Sokoł Bolesław**, Kalisz, członek KCZZ i członek Zarz. Gł. Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych; **dr Zajączkowski Zdzisław**, Wrocław, kier. Wydz. Wych. Fiz. i Sportu KCZZ; **Ślusarek Kazimierz**, Toruń, członek Wydz. Wyk. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych; **Zborowski Włodzimierz**, Gdynia, sekretarz Oddz. Robotn. Portowych Zw. Zaw. Transportowców w Gdyni; **Plug-Pietowski Jerzy**, Szczecinek, działacz Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biurowych; **Turek Tadeusz**, Opole, członek Zarz. Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych; **Kazuro Stanisław**, Warszawa, członek Zarz. Gł. Zw. Zaw. Muzyków; **Lorentz Władysław**, Tarnów, przewodn. Zarz. Zw. Zaw. i Prac. Przem. Pow. Rady Zw. Zaw.; **Karczewski Artur**, Łódź, przewodn. Zarz. Gł. Zw. Zaw. i Prac. Przem. i Handl.; **Gierszel Franciszek**, Poznań, przewodn. Rady Zakładowej fabryki H. Cegielski; **Wojecki Henryk**, Ostrowiec, przewodn. Rady Zakładowej Zakładów Ostrowieckich; **Pietrzyk Władysław**, Ostrowiec, przewodn. Oddz. Zw. Zaw. Metalowców w Kielcach; **Kepczyński Wincenty**, Płońsk, sekretarz Zw. Zaw. Transportowców w Płońsku; **Nawakowski Antoni**, Wrocław, przewodn. Rady Zakł. fabryki „Cetion” we Wrocławu; **Pieprzych Józef**, Kalisz, przewodn. Zarz. Gł. ZZZK; **Poznań**, **Sarna Roman**, Wrocław, przewodn. Rady Zakł. fabryki Wodomierzy; **Kleczkowski Antoni**, Legnica, przewodn. Pow. Rady Zw. Zaw. w Świdnicy; **Młynarski Józef**, Bolesław, przewodn. Oddz. ZZZK; **Jelenia Góra**; **Szymański Franciszek**, Leszno, sekretarz Od-

działu Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych w Poznaniu; **Pelczarski Wojciech**, Gorlice, przewodn. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Państw. w Rzeszowie; **Wierzb Jan**, Chrzanów, sekretarz Pow. Rady Zw. Zaw. Chrzanów; **Kopczak Antoni**, Pabianice, przewodn. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych; **Praniński Józef**, Wrocław, członek Zarz. Oddz. Zw. Zaw. Prac. Skarbowych we Wrocławiu; **Polkowski Wacław**, Mińsk Maz., działacz ZNP; **Jezierski Stanisław**, Warszawa, działacz ZZZK; **Piwowski Irena**, Łódź, sekretarka Sekcji Dziewiarskiej Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Włókienniczego w Łodzi; **Ziółkowski Maurycey**, Piotrków, przewodn. Rady Zakł. Huty „Hortenzja”; **Bialecki Jan**, Radom, działacz ZZZK; **Gumiński Wacław**, Biskupice, działacz ZZZK; **Gunia Stefan**, Katowice, działacz Zw. Zaw. Górników; **Tułodziecki Wacław**, Warszawa-miasto, działacz ZNP; **Niedzielski Ignacy**, Świebodzin, wiceprzew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Poczt i Telekomunikacji w Poznaniu; **Rozgorski Jan**, Wrocław, działacz Zw. Zaw.

Dziennikarzy; **Dewor Władysław**, Poznań, sekretarz Oddz. Zw. Zaw. Prac. Spółdz. w Poznaniu.

Kandydaci P. S. L. „Nowe Wyzwolenie”

Warszawa. (PAP.) Polskie Stronnictwo Ludowe „Nowe Wyzwolenie” nadesłało nam następujące dane dotyczące kandydatów do Sejmu z ramienia tego Stronnictwa:

W okręgu 2 — Pruszków kandydują z ramienia PSL „Nowe Wyzwolenie”: **Rek Tadeusz**, wiceminister Sprawiedliwości, **Sadurski Franciszek**, prawnik, **Górnicki Zygmunt**, urzędnik. **W okręgu 3 — Płońsk**: **Gajkiewicz Stanisław**, inspektor Min. Adm. Publ., **Felczak Stefan**, rolnik, **Pinnkowski Wincenty**, rolnik. **W okręgu 4 — Przasnysz**: **Klimaszewski Ignacy**, insp. szkolny, **Golebiowski Czesław**, rolnik, **Nadrowski Konstanty**, rolnik, **Świercz Marian**, ekonomista. **W okręgu 5 — Mińsk Maz.**: na czele listy znajduje się **Waleśiak Stefan**, rolnik, oraz **Świercz Marian**, ekonomista. **Okręg**

7: Drzewiecki Bronisław, inżynier, rolnik, **Janczak Stanisław**, rolnik. **Okręg 8: Iwanowski Kazimierz**, wiceminister lasów, **Białas Jan**, kier. szkoły roln. **Okręg 9: Dera Domczyński Stanisław**, rolnik, **Janczak Stanisław**, rolnik. **Okręg 10: dr Komza Józef**, lekarz, **Deja Adam**, rolnik. **Okręg 11: Stepniak Jan**, rolnik. **Okręg 12: Kubiś Benedykt**, prac. oświatowy, **Biały Edward**, rolnik. **Okręg 13: Mir-Niemirski Karper**, nauczyciel, **Sobolewski Piotr**, rolnik. **Okręg 14: Rek Tadeusz**, wiceminister Sprawiedliwości, **Makuch Julian**, rolnik. **Okręg 15: Iwanowski Kazimierz**, wiceminister lasów, **Gospodarek Jan**, rolnik. **Okręg 16: dr Rekas Michał**, prof. WSGW., **Witoszka Jan**, adwokat. **Okręg 18: Sadurski Franciszek**, prawnik, **Kozioł Hipolit**, rolnik. **Okręg 19: inż. Krzysztof Wincenty**, prof. SGGW., **Lewandowski Adam**, rolnik. **Okręg 20: Dolegowski Stanisław**, rolnik. **Okręg 23: Bertold Edward**, prezes Państw. Banku Rolnego, **Winiecki Czesław**, urzędnik. **Okręg 24: Winiecki Czesław**, urzędnik, **Witoszka Jan**, adwokat.

Okręg 25: Szymański Ignacy, rolnik, **Kościelniak Edmund**, rolnik. **Okręg 26: Lutyński Roman**, adwokat, **Szymański Ignacy**, rolnik. **Okręg 27: Drzewiecki Bronisław**, inżynier, rolnik, **Pisula Feliks**, inżynier, rolnik.

Na listach Bloku w okręgach Pomorza Zachodniego figurować będą z ramienia „Nowego Wyzwolenia” **Kosydarski Władysław**, inżynier, **Jędrzejczak Jerzy**, inżynier, rolnik i in. **Okręg 31: na czele listy inż. Raczkowski Ludwik**. **Okręg 32: Grubiński Lubomir**, inżynier, rolnik. **Okręg 34: Górecki Bernard**, dziennikarz. **Okręg 35: Karpala Stanisław**, rolnik. **Okręg 38: (w Bloku) Olszaczak Witold**, urzędnik, **dr Rekas Michał**, prof. WSGW. **Okręg 41: Lorek Jan**, rolnik, **Włodarkiewicz Władysław**, nauczyciel. **Okręg 42: Frysz Faustyn**, nauczyciel. **Okręg 44 (Blok): Kłoc Bronisław**, adwokat. **Okręg 45 (Blok): Kurkiewicz Władysław**, wzytator szkolny.

Na terenie Małopolski, P. S. L. „Nowe Wyzwolenie” reprezentowane będzie przez grupę tamtejszych byłych piastowców, wydających pismo „Jedność Ludowa”. Jak wiadomo, grupa ta niedawno połączyła się z PSL „Nowe Wyzwolenie”. Członkami jej kandydaci, którzy zgłoszeni zostali w okręgach 46 — 52 — to **Lizak August**, **dr Wloch**, **Skrypek**, **Sobek**, **Wieckowski Jan** i in.

Jerzy Nowacki



Jerzy Nowacki, kandydat na posła do Sejmu z listy nr. 3 z ramienia Stronnictwa Demokratycznego, ubiega się o mandat w okręgu gliwickim. Urodzony dnia 14. 10. 1894 w Będzinie, uczęszczał przez dwa lata do miejscowej szkoły handlowej, a następnie w Krakowie do gimnazjum św. Jacka i św. Anny, gdzie też zdał maturę. Studia wyższe ukończył w Szwajcarii, a mianowicie: fakultet prawny i wydział nauk

politycznych na uniwersytecie w Bernie Szw.

Z chwilą wybuchu I-szej wojny światowej Jerzy Nowacki, przebywający wówczas w Szwajcarii, rozpoczyna akcję propagandową na rzecz sprawy polskiej, z początku na łamach prasy szwajcarskiej, a później na łamach prasy włoskiej, francuskiej, angielskiej i amerykańskiej. Artykuły jego, niezwykle wnikliwe oraz pełne interesujących dla za granicy faktów i materiałów źródłowych na tematy polskie, cieszą się wszędzie wielkim powodzeniem i są przedrukowane przez prasę niemal całego świata. Echa ich znajdujemy w piśmiech południowo-amerykańskich, australijskich oraz krajów Dalekiego Wschodu, jak Chiny i Japonia. Okres ten działalności publicystycznej w obronie polskich postulatów niepodległościowych, Komitet Weryfikacyjny przy Prezydium Rady Ministrów zaliczył Jerzemu Nowackiemu jako 100 % służby państwowej.

Po odzyskaniu niepodległości, Jerzy Nowacki poświęca się służbie dyplomatycznej i w r. 1919 otrzymuje pierwszą misję zagraniczną z rak ówczesnego ministra spraw zagranicznych Leona Wasilewskiego. W roku 1920 zostaje mianowany szefem placówki prasowej przy poselstwie R. P. w Bernie, zaś w roku 1921 sekretarzem legacji w I-szej klasy z równoczesnym przydziałem do poselstwa w Bernie w charakterze I-szego sekretarza.

W czasie od r. 1919 do 1926 Jerzy Nowacki był stałym członkiem delegacji polskiej na wszystkie plenarne zgromadzenia Ligi Narodów, jako też na wszystkie sesje Rady Ligi. Brał on udział w rokowaniach o Konwencję Górnośląską, następnie był członkiem delegacji polskiej na Konferencję w Genewie i na Konferencję Aliancką z Turcją w Lozanie, początkowo jako obserwator z ramienia Rządu R. P., a później jako sekretarz generalny delegacji polskiej do rokowań bezpośrednich z Turcją, zakończonych traktatem przyjaźni i konsolidacji konsularnej, handlowej i osiedleńczej.

W roku 1924 zostaje powołany do centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jako radca ministerialny. Na tym stanowisku Je-

rzy Nowacki był kolejno kierownikiem Referatu Rumuńskiego, zastępcą naczelnika Wydziału Środkowo-Europejskiego i radcą do szczególnych zleceń w Dyrekcji Departamentu Politycznego.

W tym czasie zorganizował on m. in. z polecenia Rady Ministrów półroczny organ codzienny w języku francuskim „Messager Polonais”.

W r. 1926 Jerzy Nowacki opuścił M. S. Z., uzyskawszy od ówczesnego ministra spr. zagr. A. Skrzyńskiego specjalne podziękowanie za pracę niepodległościową i urzędową i poświęcił się działalności wydawniczej i dziennikarskiej. Od roku 1929 powraca do M. S. Z. na propozycję min. Augusta Zaleskiego, jako specjalista od misji propagandowych dla za granicą.

W roku 1932 miał objąć stanowisko radcy ambasady R. P. w Berlinie, nominacji tej jednak Jerzy Nowacki nie przyjął, z uwagi na dymisję min. Zaleskiego i objęcie teki M. S. Z. przez płk. Becka.

Kierownicze sfery naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ponowiły jednak w roku 1935 pod adresem Jerzego Nowackiego pro pozycję powrotu do służby dyplomatycznej, jednak on jej nie przyjął ze względów, zasadniczych W okresie tym bowiem, jak wiadomo, nasza polityka zagraniczna sterowała już zbyt wyraźnie w kierunku jak najściślejszej współpracy z Niemcami, co dla każdego orientującego się w wydarzeniach politycznych, wskazywało na wynikające z tej współpracy jak najbardziej zgubne dla naszego kraju skutki.

W r. 1934 Jerzy Nowacki, przebywający już od niejakiego czasu na Śląsku, zostaje powołany do Zarządu Przymusowego majątków i zakładów księcia von Pless, zaś od r. 1938 obejmuje stanowisko członka zarządu Warszawskich Składow Żelaza „Julian Glass” przy Syndykacie Hut Żelaznych i Wspólnocie Interesów w Katowicach.

Okras okupacji przebywa Jerzy Nowacki w Warszawie, wspólnie pracując z ruchem podziemnym. Tam też go zastaje i wybuch powstania. Po likwidacji powstania udaje mu się wyostać z obozu w „Ursusie” i przebyć ostatnie

miesiące okupacji na prowincji podwarszawskiej, aż do wyzwolenia kraju przez wojska radzieckie.

Z końcem stycznia 1945 Jerzy Nowacki zgłosił gotowość współpracy na wyznaczonym odcinku na ręce wiceministra Jana Karola Wendego, zgłaszając jednocześnie akces do Str. Demokratycznego.

W lutym 1945 Jerzy Nowacki objął w Katowicach stanowisko kierownika Wydziału Administracyjno-Prawnego przy pełnomocniku Komitetu Ekonomiczno-Prawnego Rady Ministrów, a następnie po zlikwidowaniu tego urzędu został dyrektorem Wydziału Zaopatrzenia i Zbytu w Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego, zaś później naczelnym dyrektorem Centrali Dostaw Hutniczych. Po ustąpieniu z tej placówki Jerzy Nowacki objął na mocy jednomyślnego wyboru stanowisko prezesa Związku Celowego Samorządów Śląskich „Śląskie Linie Autobusowe” w Katowicach, które to stanowisko piastuje aż do dzisiaj.

Jeśli chodzi o działalność polityczną i publiczną Jerzego Nowackiego, to on od pierwszych dni powrotu na Śląsk, bierze w niej niezwykle czynny udział. Wiceprezes Komitetu Wojewódzkiego Str. Demokratycznego, członek Woj. Rady Narodowej, z ramienia tego Stronnictwa, następnie poseł do Krajowej Rady Narodowej, wysunięty przez W. R. N. — Jerzy Nowacki na każdym z tych odcinków wykazuje bardzo poważną aktywność, przyczyniając się nie tylko do rozwoju Stronnictwa na naszym terenie i do popularyzowania jego idei, lecz także do spotęgowania wszelkich czynnych przejawów życia publicznego i prac społecznych, za co też zostaje odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. M. in. należy tutaj podkreślić że specjalnym naciskiem, że on był inicjatorem i referentem na Wojewódzkiej Radzie Narodowej w maju 1945 petycji WRN do Krajowej Rady Narodowej w sprawie przywrócenia pełni praw obywatelskich mieszkańcom Śląska, posiadającym niemieckie listy narodowościowe nr. 3 i 4, które to petycja, jak wiadomo, została uwieczniona całkowitym sukcesem.

W Krajowej Radzie Narodowej działalność Jerzego Nowackiego była przez cały okres kadencji niezwykle żywa, a zwłaszcza w pracach komisji tej instytucji, m. in. w Komisji Spraw Zagranicznych, Komisji Prawniczo-Rugulaminowej i Komisji do opracowania Ordynacji Wyborczej.

Na zakończenie wypada nadmienić, że Jerzy Nowacki jest wybitnym znawcą spraw śląskich we wszystkich ich dziedzinach.

Dnia 31. 12. 46 odbyła się w D. O. K. P. w Katowicach konferencja naczelników Służb. Biuro i Oddziałów z udziałem przedstawicieli Zarządu Okręgu Z. Z. K. Po omówieniu dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie usprawnienia transportu na terenie Dyrekcji, zebrani w obliczu zbliżających się wyborów dali wyraz jednemu z Blokiem Stronnictw Demokratycznych, jako jedynemu gwarantu siły i niepodległości Demokratycznej Polski.

Apel powstańczy do społeczeństwa Śląskiego

Katowice. Związek Weteranów Powstań Śląskich wydał odezwę do społeczeństwa śląskiego, treści następującej:

W dniu 19 stycznia Naród Polski stanie do urn wyborczych, by z kartką w ręku decydować o przyszłych warunkach naszego bytu państwowego.

Zdajemy sobie w pełni sprawę z wielkiego znaczenia tego aktu państwowego, Nowy Sejm ma dać mocne i trwałe podwaliny prawne pod całą naszą przyszłość. Musi ona być sprawnym instrumentem i kuznią dalszych wielkich prac w interesach ludzi. Dlatego muszą się w nim znaleźć najlepsi przodownicy nowoczesnych przemian w Polsce. Nie ma powrotu do starych pieleszy ideologicznych. Gdy w znoju i mękach rodzi się nowy świat, Polska nie może stać w miejscu! Musimy się zdobyć na nowe pojmowanie Dziejów! Klucz do nowej, lepszej Polski kryje się w pytaniu: Czy potrafimy wyzbyć się dawnych sentymentów i pseudoprawd, a sięgnąć po nowe, żywe idee?

Dlatego bierność lub negację wobec twórczych przemian w Polsce uważamy za najcięższy grzech każdego człowieka pracy. Kto w kształtowaniu nowej Polski nie bierze pozytywnego udziału, niech się nie dziwi, że dostaje się pod koła toczącego się wozu. Stosunek nasz do nowej rzeczywistości polskiej określiliśmy bezpośrednio po wyzwoleniu Polski, na Konstytucyjnym Zjeździe naszej organizacji, gdzie podkreśliśmy wyraźnie, że ruch nasz w swej linii politycznej będzie zdecydowanie demokratyczny. Nasz tegoroczny Walny Zjazd Delegatów, odbyty w październiku w Bytomiu, powołał jednomyślną uchwałę, że w zbliżających się wyborach pójdziemy z Blokiem Stron-

nictw Demokratycznych. Jest to stanowisko, zgodne z ideologią naszego czynu zbrojnego. Bo po prostu śląskim, którzy w 100 procentach rekrutowali się z mas robotniczych i chłopskich, przysięgała w ich historycznej walce wyzwolenczej nie tylko wicja Wielkiej Polski Zjednoczonej, lecz także wicja Polski Demokratycznej, Ludowej. Za te wielkie idee walczyliśmy tak krwawo, ofiarnie i bezinteresownie — 25 lat temu!

Te idee urzeczywistnia obecnie śmiało i konsekwentnie nasz Rząd Jedności Narodowej i jego odpowiednik w życiu politycznym Blok Stronnictw Demokratycznych, reprezentujący podstawowe warstwy narodu — robotnika i chłopca, inteligencję pracującą. Ten blok w przełomowej chwili historycznej wziął na swe barki ciężar budowy Państwa, zapisując się chlubnie w pracy dotychczasowej i uzyskując w tej pracy wysoce pozytywne rezultaty dla dobra Kraju, a tym samym dla naszego Śląska. Bo faktem jest, że pod kierownictwem tego Rządu, opartego o Blok Stronnictw Demokratycznych, dokonano się wyzwolenie ziem polskich spod niemieckiej okupacji, przejęła Polska ziemie nad Bałtykiem, Odrą i Nysą, zorganizowano w najcięższych warunkach walecznej Wojsko Polskie, które w zwycięskim marszu — po raz pierwszy w historii polsko-niemieckiej dotarło do Łaby i Berlina.

Zapoczątkowano nową erę w historii Polski przez doniesienie reformy specjalnej i gospodarczej, które są podstawą pod przyszły dobrobyt materialny szerokiej rzeszy pracujących.

Śląsk zmienia swe jednostronne, szare i pęsejne oblicze — staje się nie tylko kuznią odbudowy kraju, ale i kuznią kultury

polskiej (Politechnika, Technikum, Wyższe Studium Nauk Społecznych — Gospodarczych, Instytut Naukowy, Wyższa Szkoła Muzyczna, Opera Śląska itd), przeprowadzono weryfikację i zlikwidowano przekłętą zmorę Volkslisty.

Tak więc obóz demokracji polskiej osiągnął w swej niedługiej pracy wspaniałe rezultaty!

Bylibyśmy niekonsekwentni, gdybyśmy stanęli dziś przeciw Blokowi Demokratycznemu, z którymi złączyliśmy nie tylko na swe własne nadzieje, ale także nadzieje, na lepszą Nafodę Polskiego przyszłość, jako współtwórcy i współgospodarze tej przyszłości. Albowiem nikt za nas nie usunie braków i bied, które jeszcze są.

My powstańcy, w pełnym poczuciu odpowiedzialności za losy ludu śląskiego i narodu polskiego, owiani starym powstańczym zapalem służenia Ojczyźnie, po głębokim przemyśleniu rzeczy nie widzimy innej drogi dla naszego pokolenia prócz drogi demokracji ludowej.

Dlatego zgodnie z interesem narodu, zgodnie z potrzebami kraju, zgodnie z ideologią naszego czynu zbrojnego — wzywamy Was do oddania głosów Waszych na listy wyborcze Bloku Stronnictw Demokratycznych. Na listach tych figurują Wasi kandydaci, znani weterani z okresu walk plebisycylo-powstańczych i działacze „Związku Polaków” z terenu Opolszczyzny.

Idźmy gromadnie i zorganizowanie do urn wyborczych! Głosujemy tylko na numer 3!

Niech żyje zwycięstwo Bloku Stronnictw Demokratycznych! Zarząd Główny i Rada Naczelna Związku Weteranów Powstań Śląskich w Katowicach



W dniu 5 stycznia 1947 r. zmarł po długich cierpieniach w wieku lat 65

ś p. Józef Jakób Porębnny

właściciel firmy Śląski Przemysł Chemiczny „Świt” w Katowicach.

Wyprowadzenie zwłok Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi z kosciny cmentarnej przy ul. Francuskiej w Katowicach, w dniu 9. I. 47 r. o godzinie 13.30.

O smutnym tym obrzędzie zawiadania krewnych, znajomych i przyjaciół

ZONA I DZIECI

Teatr i estrada

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. ST. WYSPIANSKIEGO W KATOWICACH
Dziś w środę dnia 8 bm. na DUŻEJ SCENIE komedia Al. Fredry „PAN JOWIALSKI” w reż. H. Sztybelmanna. Początek o godz. 19.30.
Na MAŁEJ SCENIE dziś w środę dnia 8 bm. i codziennie o godz. 20 komedia Wł. Perzyskiego „SZCZĘŚCIE FRANIA” w reż. Ed. Żytkiewicza. Dziś wieczorem przedstawienie sprzedane dla C.Z. P. W.

OPERA ŚLĄSKA
W czwartek, Opera Śląska wystąpi w ZABRZU o godz. 19 arcydzieło G. Pucciniego „Cyganka”. Pełną obsadę tworzą: Lachowicz, O. Szamborska, Fr. Arno, A. Holski, E. Pawlak, Wł. Iwona, E. Federowicz, St. Dobiasz. Przy piciu kapelmistrzem M. Mierzejewski, reżyserie Ad. Dobosz, dekoracje i kostiumy według projektów St. Jankowskiego.
W piątek w BYTOMIU wyjątkowo o godz. 18 pełna pięknych melodii „Traviata” G. Verdiego z B. Kozłowską w partii naczelnicy Violetty. Przedstawienie zamknięte. Kasa biletów nie sprzedaje. W sobotę, w BYTOMIU o godz. 19 opera St. Moniuszki „Straszny dwór”.

Z PAŃSTWOWEJ FILHARMONII
Amerykańscy artyści FRANCO AUTORI i NORMAN DELLO JOIO w Filharmonii

W najbliższym piątkowym Koncercie symfonicznym wystąpią dwaj znakomiccy amerykańscy artyści: dyrygent FRANCO AUTORI i pianista kompozytor NORMAN DELLO JOIO, w których wykonaniu usłyszymy utwory współczesnych kompozytorów amerykańskich mianowicie: Arona Coplanda, wyjątki z baletu „Rodeo”, oparte na tematach ludowych z życia cow-boyów, nastrojowe Adagio Barbiera i Inesurelacje „Riviera”. Normana Dello Joio odegrane przez samego talentowanego kompozytora. Koncert uzupełnią: Symfonia Hafnerowska W. A. Mozarta i Kaprys Hiszpański Rimskiego-Korsakowa.
Bilety od środy do nabycia w kasie Filharmonii, ul. Sokolska 2.

TEATR POLSKI W BIELSKU
W środę o godz. 19 — „Ciesz się pa, o jestem — ja!”, krotkość w oprac. J. Sliwskiego.
W czwartek, o godz. 19 — „Powrota fala”, komedia Fiersa i Croisseta.
W piątek, o godz. 19 — „Ciesz się pa, o jestem — ja!”, krotkość w oprac. J. Sliwskiego.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA W BIAŁEJ
W piątek, sobotę i niedzielę o godz. 19. Po raz ostatni rewia karnawałowa Tere — Fore — Kuku.

Siódmy dzień procesu WIN-u

Organizacja i działalność

brgad wywiadowczych

Katowice. Siódmy dzień procesu WIN-u rozpoczął odczytaniem dowodów rzeczowych. Wynikało z nich, że brgady wywiadowcze WIN-u obejmowały całe województwo śląsko-dąbrowskie, oraz Śląsk Opolski. Pieniądze na utrzymanie organizacji pochodziły z zagranicy.

WIN działał w myśl programu AK. Przewidywane były wyroki śmierci dla osób niewygodnych, w myśl zaś instrukcji wywiad miał się składać z wybitnych osobistości, a organizowany miał być na wzór wywiadu anglosaskiego.

Członków organizacji obowiązywała ścisła tajemnica, nie wolno było niczego zdradzić, nawet gdyby ujawnieniu groziła kara śmierci.

Po odczytaniu dowodów rzeczowych Sąd zarządził wyłączenie jawności, by nie ujawnić spraw, których zachowanie w tajemnicy jest niezbędne dla bezpieczeństwa państwa.

Tapnięcie na „Eminencji”

Katowice. Onegdaj wydarzył się na kopalni „Eminencja” Katowice Dąb nieszczyśliwy wypadek. Wskutek t. zw. tapnięcia, zawaliły się zwaly węglowe ze stropu z jednego z filarów. Pracujący w przodzie rębacz, Franciszek Myrtus, zamieszkały w Welnowcu, ul. Powstańców 23, został zasypany. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, wydobyto już tylko zwłoki nieszczyśliwego górnik. Osierocił on żonę i 3 dzieci.

Po przywróceniu jawności stał przed Sądem, w charakterze świadka, Eugeniusz Ralski, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, jeden z wybitniejszych działaczy WIN-u, któremu podlegał oskarżeni. Świadek zeznał, że zna oskarżonych: Szczepkę, Kańtocha i Chrystowskiego. Szczepkę poznał na zlecenie swego brata. Celem wciągnięcia go do wywiadu. Przybył do Katowic i odbył ze Szczepką pierwszą rozmowę w gmachu Ubezpieczalni Społecznej. Szczepko miał objąć stanowisko kierownika wywiadu. Organizację komórek objął miał Stawski („Paweł”). Informacje z dziedziny gospodarczej i politycznej przechodziły między Szczepką, który z kolei składał je miał na ręce Ojca Beniamina w Krakowie.

Na pytanie, czy była wówczas mowa o stosunku organizacji do PSL-u, świadek twierdził, że nie pamięta. Ogółem za dostarczenie wiadomości wypłacił na ręce Szczepki 70 tysięcy zł, którą to gotówkę otrzymał świadek od swego szefa, Strzałkowskiego. Prof. Ralski twierdził, że nawet on sam nie znał nazwy organizacji i dopiero w czasie śledztwa dowiedział się, że pracował dla WIN-u. Jego zdaniem wiadomości miały być wykorzystane w kraju, dla propagandy przeciwko obecnemu ustroju, za pośrednictwem prasy podziemnej, jak i przez rozpowszechnianie informacji drogą szeptaną. Informatorzy terenowi mieli również dostarczać informacje o działalności M. O. i U. B. Chodziło o utwo-

wienie aparatu ostrzegawczego i alarmowego.

Prof. Ralski przyznaje, że skontaktował Chrystowskiego i Kańtocha ze Szczepką. Kańtochowi zaproponował udzielanie informacji z dziedziny rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych. Chrystowskiego znalazł z czasów okupacji. Zdaniem świadka, siatki wywiadu na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego znajdowały się w fazie organizacyjnej i nie działały jeszcze w całej pełni.

Odnosnie prasy podziemnej, świadek wyjaśnia, że „Informator” redagowany był w Krakowie przez wydział propagandowy WIN-u, zaś „Orzeł Biały” wydawała centrala w Warszawie. W Krakowie wydrukowano również kilka ulotek, dotyczących głosowania oraz ulotki przeciwko PPR. Treść materiału ujęta była w sposób tendencyjny. Sprawy wojskowe nie interesowały członków organizacji. Zwracano jednak uwagę na nastawienie oficerów wychowawczych.

Niezwykłą sensację wywołało na sali zeznanie, dotyczące kontaktowania się niektórych członków WIN-u z sekretarzem amba-

sady jednego z mocarstw w Krakowie. Świadek bez jakiegokolwiek zaprzeczenia ze strony Sądu wspominał, że niejaki Wilczyński był w kontakcie z sekretarzem ambasady, któremu dostarczał prasy podziemnej, a mianowicie „Informatora” i „Orzeł Biały”. W mieszkaniu sekretarza odbywały się częste spotkania, w trakcie których prowadzono dyskusje na tematy polityczne.

Świadek wspominał również, że wiedział, iż niektóre materiały z terenu szły do rąk Buczka, działacza politycznego PSL-u z Warszawy. Na terenie Krakowa kontaktowano się ze Stalmachem i Kubicką. Świadek kategorycznie zaprzecza, jakoby wiedział, iż organizacja WIN finansowana była przez PSL.

Omawiając swoje poglądy i nastawienie do PSL-u twierdził, że w trakcie pewnej rozmowy na tematy polityczne, nawet członkowie PSL-u określali premiera Mikołajczyka jako słabego polityka.

Przy końcu zeznań świadek twierdził, że praca WIN-u miała być prowadzona tylko do wyborów. (N)

Kronika lokalna

W BYTOMIU —
Redakcja i Administracja mieści się przy Placu Stalina 10, nr. tel. Bytom 24-18.
W GLIWICACH —
Redakcja i Administracja mieści się przy ul. Zwycięstwa 31, tel. Gliwice 44-13.
W SOSNOWCU —
Redakcja i Administracja mieści się przy ul. 3-go Maja 23, tel. 62-479. Administracja przyjmuje ogłoszenia z terenu Zagłębia.

Kurs pielęgniarstwa w Zabrze

Zabrze. Dyrekcja Szkoły Pielęgniarskiej PCK w Zabrze przyjmuje zgłoszenia kandydatek na kurs, rozpoczynający się w lutym 1947 r.

Warunki przyjęcia: dobre zdrowie, zamilowanie do pracy pielęgniarzkiej, wykształcenie — minimum mała matura, wiek 18—30 lat. Nauka i internat w Szkole bezpłatne.

Do podania dołączyć należy: życiorys, odpis świadectwa szkolnego, odpis dowodu osobistego, odpis poświadczenia obywatelstwa polskiego, świadectwo lekarskie, 8 fotografie (format do legitymacji).

Nauka w Szkole trwa dwa i pół roku, internat obowiązkowy, oprócz zajęć teoretycznych, słuchaczki odbywają praktykę na wszystkich oddziałach szpitalnych, ośrodkach zdrowia i ambulatoriach.

Po ukończeniu słuchaczki otrzymują dyplom z ukończenia Szkoły Pielęgniarskiej i tytuł pielęgniarki dyplomowanej.

Wystawa królików

Katowice. W dniu wczorajszym otwarta została w Katowicach Zależu 2-dniowa wystawa królików, zorganizowana przez Stowarzyszenie śląskich hodowców drobnego inwentarza w Katowicach.

Otwarcia wystawy, nad którą protektorat objął wojewoda gen. Zawadzki, dokonał prezes zarządu Stowarzyszenia Polity.

Po przecięciu wstęgi nastąpiło zwiedzenie wystawy, obejmującej około 340 królików 17-tu ras. Na uwagę zasługują niektóre okazy obywateli belgijskich szynszyl, wiedeńskich niebieskich i białych oraz czarnych podpalanych.

Zorganizowano również osobny dział wyrobów ze skór króliczych, oraz przybory hodowców.

Wystawa katowicka, dająca doskonałe odzwierciedlenie krowy, jakie daje hodowla królików, przyczyniła się niewątpliwie do zwiększenia zastępu miłośników hodowli drobnego inwentarza.

Obecnie na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego zrzeszonych jest 1800 hodowców królików.

Wyprawki dla dzieci sosnowieckich

Sosnowiec. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sosnowcu otrzymało z Ministerstwa Aprowizacji około 390 wyprawek dziecięcych dla dzieci pracowników, zatrudnionych w zakładach młej szych nie objętych Zjednoczenia Przemysłowymi.

Wyprawki przydzielane będą dzieciom urodzonym po 1 września ub. roku na podstawie kart żywnościowych pierwszej kategorii. (p)

Gliwice. Dom Dziecka im. św. Józefa, ul. Barbary 4. oraz Dom Dziecka im. Kr. Korony Polskiej, ul. Zygmunta Starego w Gliwicach, serdecznie dziękują Związkowi Restauratorów, za ofiarowaną 5.000 zł na urządzenie Gwiazdki dla dzieci.

Z posiedzenia MRN w Bytomiu

O poprawę finansów miasta

Bytom. Pierwsze w nowym roku posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej odbyło się dnia 3 bm. w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego. Obradom przewodniczył p. Łysik.

Na pierwszy ogień poszedł wniosek Komisji Finansowo-Budżetowej w sprawie poboru podatku od plakatów i szyldów za rok ubiegły oraz pewnych zmian w podatku od widowisk, przedstawień i zabaw. Wniosek został przyjęty. Następnie Rada zatwierdziła poczynione dotąd przez Zarząd Miejski kroki o uzyskanie z Województwa 8 milionów zł. subwencji na wyremontowanie i uruchomienie Szpitala Miejskiego przy ul. Żeromskiego. Radni uznali, że dotychczasowy prowizoryczny szpital przy ul. Batorego jest stanowczo za szczupły, potrzeby miasta wymagają rychłego uruchomienia właściwego Szpitala Miejskiego. Ożywioną dyskusję wywołał wniosek o podwyższenie opłaty za wodę i kanalizację. Po wykazaniu, że stały wzrost wydatków za robocizną, bieżąco przeprowadzane naprawy i instalacje oraz za samą wodę naraża Przedsiębiorstwo Miejskie na dalsze poważne deficyty, Rada ustaliła jednogłośnie podwyższenie łącznej opłaty za wodę i kanalizację na 8—12 zł za 1 m³. W dalszym ciągu obrad posiedzenie wyrażało zgodę, by Zarząd Miejski za pośrednictwem Urzędu Wojewód-

kiego zwrócił się do Komunalnego Funduszu Zapomogowego o przyznanie subwencji w wysokości 30 milionów zł, celem pokrycia deficytu, jaki powstał w budżecie za rok 1945/46. Obszerne omówiona została sprawa 5-milionowego długu, zaległego Ubezpieczalni Społecznej przez Zarząd Miejski. Skutkiem tej zaległości Ubezpieczalnia narażona została na poważne trudności finansowe i nie może należycie wypełniać swych świadczeń. MRN zobowiązała Zarząd Miejski do odbycia jeszcze w bież. miesiącu konferencji z przedstawicielstwem Ubezpieczalni w celu ustalenia terminu i sposobu spłaty długu; od nowego roku Zarząd Miejski będzie bieżąco regulował składki ubezpieczeniowe swych pracowników.

Na specjalną uwagę zasługuje jedyne zagadnienie polityczne, jakie zostało wysunięte na czwartym posiedzeniu Rady. Jest nim wniosek klubów radnych PPS i PPR, zwracający się przez Radę Miejską do Wojewódzkiej Rady Narodowej o skreślenie reprezentanta Polskiego Stronnictwa Ludowego, mgr Bielawskiego, z listy radnych. Wniosek, w którym wymienione kluby oświadczają, że PSL w myśl stwierdzenia przez władze w kraju jest związane z faszyzmem i podziemiem, został przyjęty przy 1 głosie przeciwnym i 5 wstrzymujących się od głosowania.

Pod koniec posiedzenia Rada postanowiła wysłać do dowódcy VII Dywizji w Bytomiu, płk. Szlachewskiego, pismo z podziękowaniem za dotychczasową pomoc przy wzmożeniu bezpieczeństwa w mieście oraz z prośbą o dalszą współpracę z władzami bezpieczeństwa. (il)

Udawal repatrianta ze Wschodu

Morderca kilkuset osób

Katowice. W ręce organów Bezpieczeństwa wpadł niejaki Wacław Bajor, zamieszkały w Kozowie, pow. brzeziński, który ma na sumieniu zamordowanie kilkuset Żydów i Polaków.

Bajor w okresie 1941—1944 r. pracował w tajnej policji niemieckiej i razem z członkami organizacji ukraińskiej „Bandery” oraz policja ukraińska brał udział w łapaniach Żydów i Polaków. Z jego rak zginęli: Żydówka Lejzerowa z 4-letnią córką, rodzina Rotsteinów, rodzina Szarłaków, dr Roterowa z mężem i dzieckiem, rodzina Siliów oraz 12 innych osób. Wymienione tu osoby zginęły w Kozowie.

W Ślubodzie Złotej przyczynił się do zamordowania dalszych krewnych rodziny Sili-

fów, we wsi Mosie rodziny Roterów oraz 5 dalszych osób, 2 siostr Justowien ich brata, rodziny Szwarców, rodziny Szajków i rodziny Burchardów. Zastrzelił on ponadto Zygmunta Duste, Andrzeja Nieducha, żonę nauczyciela Ślaski oraz wymordował całą rodzinę Ślaskich. W ręce gestapowców oddał niejakiemu Zenka Granicha oraz 2-ch braci Łabazów, których umieszczono w obozach koncentracyjnych, gdzie zostali uśmierceni.

Seria zbrodniczych wyczynów Bajora nie jest jeszcze wyczerpana. Świadkowie zeznali, że Bajor zamordował jeszcze wiele osób, nazwisk których nie pamiętają.

Zbrodniarz rozpoznany został w Katowicach w gmachu PUR-u, gdy jako repatriant

ze wschodu zgłosił się o dokumenty i bilet jazdy. W chwili, gdy jedna z osób w biurze rozpoznała zbrodniarza, zamierzał on zbiec przez okno, został jednak przytrzymany przez oficera dyżurnego i oddany w ręce władz Bezpieczeństwa.

Osoby, które zetknęły się w czasie okupacji z działalnością Bajora winny zgłosić się, celem złożenia zeznań w siedzibę śledczego, w gmachu Sądu Okręgowego w Katowicach, pokój nr 112. (N)

Nowy transport repatriantów z Francji

Katowice. Przez punkt graniczny Zebrzydowice przybył do Dzieńca transport repatriantów z Francji. Tym razem powróciło do kraju około 150 osób. Większa część repatriantów składała się z chorych i niezdolnych do pracy. Niektórzy z nich, to górnicy, którzy zasilali pracowników naszego przemysłu węglowego. Tym samym transportem przewieziono do kraju środki lecznicze i sanitarne.

Wzmrożona walka z bimbrem

Katowice. Już niejednokrotnie na łamach pism codziennych wskazywano, że mało skuteczny metod używa się dotychczas w kwestii nielegalnego pędzenia wódki. Niszczeniem urządzeń i aparatów, konfiskowaniem surowców nie zwalczy się należycie tych przestępstw. Okazało się, że zwykłe przestępstwa te kończą się w sądach natężeniem grzywny lub pośledzeniu kilku tygodni aresztu zorganizuje zwykłe nową gorzelnię, a wymierzona grzywna przetrzuca na konsumenta.

Ostatnio coraz częściej wołano o radykalniejsze środki w walce

z bimbrownictwem i o obustronne sankcje karnych. Czynniki Ochrony Skarbowej wraz z kompetentnymi władzami postanowiły więc przejąć wszelkie sprawy, związane z tępieniem tajnych gorzelni. W przyszłości winnych przestępstwa osadzać się będzie w obozach pracy przymusowej. Połącznię do odpowiedzialności karnej zostaną również osoby, którym udowodni się produkcję, sprzedaż lub przechowywanie napojów alkoholowych, pochodzących z niedozwolonego wyrobu. Specjalnie surowo karani zostaną osobnicy, którzy przewożą alkohol nielegalnego wyrobu na wsi, albowiem ostatnio zostało udowodnione, że wieś przeważnie korzysta z usług „bimbrowni”. (N)

Pod włos...

Wyjście z sytuacji

W okresie świątecznym było bardzo wiele t. zw. gwiazdek, urządzanych przez rozmaite firmy i instytucje. Chwalebny ten zwyczaj nie omiął również i Radomsku, skąd niedawno otrzymaliśmy list następującej treści: „My Straż Ogniowa i Wartownicza Zakładów Przemysłowych „Metalurgia” w Radomsku w sile 60 ludzi, zwracamy się do Szanownego Pana Redaktora w ciężkiej dla nas chwili o radę. Mianowicie z okazji Świąt Bożego Narodzenia, za wierną służbę i ochronę wspólnego mienia naszych Zakładów, łaskawa Dyrekcja uraczyła nas „Gwiazdką” w sumie 600 złotych, wrabiając nas tym w straszny kłopot, co za to kupić. Jedni radzą zaopatrzyć się w zapalki, po dwie paczki na osobę, po cenach rynkowych, drudzy radzą kupić po półtora „amerykana” na głowę, ale tu znów nie starczy pieniędzy, a są i tacy społecznicy, którzy za tę zawrotną sumę pragną zacząć budować nowy most na Wiśle pod nazwą

„Most Radomszczański”. I tu cały ten czas mamy zupełnie rozbiły, nie mogąc się zdecydować, co wybrać. W końcu gremialnie postanowiliśmy walić do Pana po radę, a pieniądze zatrzymujemy w całości aż do łaskawej Pańskiej decyzji.

Straż Pożarna i Straż Przemysłowa Zakładów Przemysłowych „Metalurgia” w Radomsku. (60 podpisów)

Rzeczywiście trudno jest tutaj znaleźć odpowiednią radę. Prostu człowiek jest w rozterce i sam nie wie, na co się zdecydować, tak jak ten osiołek, które- u w żłoby dano. Jest szereg bardzo dobrych projektów. Np. za te 600 złotych można by kupić Dyrekcji jednokolowy samochód, albo zgrabny samolotek o napędzie nożnym nie mówiąc już o śródlądowym jachcie przybrzeżnym. Można by też ograniczyć się do podarków raczej symbolicznych, i sprawić, dajmy na to, Dyrekcji pomnik, z tym, że pom-

nik ten nie powinien koniecznie posiadać formy nagrobkowej. Potem dało by się może wystąpić z takimi podarkami, jak tunel podmorski, komin polibryczny (trochę uszkodzony), 20 kilo śniegu, funt klaków, tura błota, lekko używana skrzynka pocztowa, służąca równocześnie za antenę radiową itp.

Po dłuższym jednak namyśle doszliśmy do przekonania, że najlepiej będzie, jeżeli Straż Pożarna i Straż Przemysłowa Zakładów Przemysłowych „Metalurgia” w Radomsku rozmieni te 600 złotych na banknoty 10-złotowe i je rozdzieli pomiędzy swych 60 członków. Tych dziesięciu złotych każdemu z obdarowanych nie będzie wolno pod karą wydać. Każdy z nich ma następnie sprawić sobie — oczywiście za własne fundusze — odpowiednie ramki, banknot ten w nie oprawić, i wspaniałomyślnie, nosić stałe przy sobie. Na odwrotnej stronie futerału należy złotymi literami wydrukować w pierwszemu wierszu „Gwiazdka świąteczna z r. 1946 Dyrekcji Zakładów Przemysłowych „Metalurgia” w Radomsku”, zaś w wierszu drugim: „Za wierną służbę i ochronę wspólnego mienia”. U dołu zaś dodać małymi

literami: „C. m. w. d.”, co oznacza: „Czas mknąć w dziejach” i jest znana maksyma Marka Aureliusza, cytowaną często przez Hipokratesa.

Całość należy okazywać na każde żądanie upoważnionych do tego czynników.

Niejaki X.

P. S. Zarząd Filii Zw. Zaw. Artystów Seen Polskich w Katowicach w osobach reż. Edwarda Żytkiewicza i art. dram. Kazimierza Wichniarza, złożył w naszej Redakcji na Daninę Narodową kwotę 5000 zł, wzywając do dalszych ofiar na ten cel pokrewnie związki artystyczne.

Szkola Powszechna w Pomiełach dziękuje serdecznie Zjednoczeniu Przemysłu Cynkowego za objęcie patronatu nad szkołą i za ofiarowanie na cele szkolne pierwszej raty w wysokości 1000 zł.

Seminarium Wychowawczych Przedsołni w Mysłowicach dziękuje serdecznie Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego w Katowicach za ofiarowanie Zakładowi 30 ton koksu i 14 ton węgla. N. X.

W drugim meczu Łódzianie zwyciężyli

Ruda. W święt Trzech Króli odbył się w Rudzie towarzyski mecz bokserski między łódzkim Zrywem a Slavią z Rudy, który zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 9:7. Zryw prowadził już przed meczem 2:0, z powodu nadwagi Rudnera w wadze muszej. Drużyna rudzka wystąpiła w kombinowanym składzie, na który złożyli się zawodnicy Slavii i 27 Orzełowa. W czasie walk doszło do ciekawego spotkania Kowalewskiego (Zryw) z Zorem-bikiem, które ten ostatni rozstrzygnął na swoją korzyść.

Wyniki techniczne walki są następujące:

Karpacz. • Zapowiadane uroczyste otwarcie skoczni w **Karpaczu** oraz zawody z udziałem czołowych zawodników Polski, zakończyły się dwoma tylko pokazowymi skokami Marusza.

Sama uroczystość, jakkolwiek zebrała się około 3000 widzów, wypadła bledo, na co w pierwszym rzędzie złożył się brak śniegu i zawód ze strony zawodników zakopiańskich, którzy mimo zapowiedzi nie przybyli.

Po dwugodzinowym opóźnieniu szereg mówców wygłosił krótkie przemówienia i na skończył ukazał się **Marusz**, wykonując dwa symboliczne skoki. Śnieg na tor znosili harcerze koskami; skończyła wykazywać wady, które zostaną usunięte w najbliższym czasie.

Wyniki techniczne: w muszce **Liedta** (W) uległ wysoko na punkty **Kurandze**; w kugielce **Sek II** zremisował z **Symonowiczem** (KS); w piórówka **Koziolek** (W) zremisował z **Miszczukiem** po najładniejszej walce dnia; w lekka **Polna** (W) uległ

Katowice. Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym sezon hokejowy w całej Polsce znajduje się w pełni. We wszystkich okragach ukończono już rozgrywkę mistrzowskie i w najbliższą kichkolwiek porównań. Jedyne mecz jak **Siemianowiczanka** rozegrała z **CKS z Częstochowy**, zakończony zwycięstwem **23:0** nie może służyć jako sprawdzian form.

Mecz, który odbędzie się w **Siemianowicach** o godz. 19.30, prowadzić będą sędziowie neutralni, a mianowicie: **Paruszewski** (Warszawa) oraz **Lange** (Łódź).

Przed dekadą **Siemianowiczanka** była najlepszą drużyną w kraju, walczyła o tytuł mistrzowski. W tym sezonie, mimo że walczyła o utrzymanie, nie udało się. W tym sezonie, mimo że walczyła o utrzymanie, nie udało się.

Legia hokejowym mistrzom Warszawy

rode 8 km, mistrzowie okręgów staną do pierwszych rozgrywek o tytuł mistrza Polski.

Hokej w bieżącym sezonie cieszy się większą popularnością, niż w roku ubiegłym. Jest to niewątpliwie, wynikiem poprawy poziomu gry u wszystkich zespołów. Na Śląsku, który pamięta najświetniejszy okres rozwoju tego sportu, gdyż wiązał się on ściśle ze sztucznym lodowiskiem w Katowicach, zainteresowanie jest bodajże największe, dowodem czego była wielka frekwencja widzów na ostatnich zawodach hokejowych.

Na pierwszy występ mistrza Śląska — **Siemianowiczanki**, w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, czeka z zainteresowaniem cała opinia sportowa Śląska. W mistrzostwach okręgowych **Siemianowiczanka** wykazała swą bezsporną wyższość nad pozostałymi zespołami. Czy przedstawia ona wysoką klasę w stosunku do innych zespołów w kraju nie wiadomo, gdyż na razie brak ja-

kichkolwiek porównań. Jedyne mecz jaki Siemianowiczanka rozegrała z CKS z Częstochowy, zakończony zwycięstwem 23:0 nie może służyć jako sprawdzian formy.

W pierwszym meczu o mistrzostwo Polski jako drużyna **Siemianowiczanki** rozegra, natrafi ona na drużynę krakowskiej Wisły, która stała się w obecnym sezonie zimowym, hokejową rezerwacją Polski. Już w środę 8 bm. będziemy mieli możliwość oglądania drużyny **Wisły** na Śląsku w Siemianowicach.

W krakowskiej Wiśle w bramce gra **Bratek**, którego znany sprzed wojny jako bramkarza **Dębu**. Stanowi on dobrą klasę. Obrona **Sokołowski-Bajaj**, zdanem Krakowa, uważana jest w tej chwili za najlepszą w Polsce. Taka sama opinia istnieje o pierwszym ataku: **Jasiński-Paluch-Kolasa**. Pozostali gracze nie wiele mają odbiegać od wysokiego poziomu swych kolegów.

Siemiałowiczanka przeciwsta-
wiał swój zwykły wypróbowany
już skład, a mianowicie: **We-**
grzyzna w bramce, **Bromera** i **Cal-**
kę w obronie oraz dwa ataki
bracia Skrzyńscy-Wilczek (pier-
wszy) i **Ziaja—Spyra—Bogdol** (dr-
ugi), które w meczu z Wisłą po-
kazą niewątpliwie swą wartość.
Nie wykłuczonym jest, że w me-
czu tym wystąpi znany hokeista
dawn. poznańskiego **AZS** **dr. Zie-**
liński, przebywający w tej chwili
poza Śląskiem. Uzasłoneżone t-
jest jednak od wczesnego przyja-
zdu na mecz. **Dr. Zieliński** za-
grałby na pozycji obrońcy.

Mecz, który odbędzie się w Slemianowicach o godz. 19.30, prowadzić będą sędziowie neutralni a mianowicie: **Paruszewski** (Warszawa) oraz **Lange** (Łódź).

Dojazd do lodowiska Siemianowiczanki z Katowic tramwajem względnie autobusem z Rynku do przystanku Siemianowice-Targowisko.

Łódź. W dniach 5. i 6. bm. hokeiści „Lechii” puźnańskiej goscili w Łódzi, gdzie rozegrali dwa spotkania z miejscowym **LKS-em**, dwukrotnie przegrywając. Pierwszego dnia **LKS** wygrał 4:1 (0:1, 3:0, 1:0), drugiego dnia — 3:1 (1:0, 2:0, 0:1).

Hokeiści angielscy w Pradze

Praga (obst. wł.). W Pradze występowali po raz pierwszy na kontynencie hokeiści angielscy reprezentowani przez drużynę *Brighton Tigers*. Rozegrali oni mecz z drużyną *CLTK Praga*. Mecz odbył się wobec 6.000 widzów. Drużyna angielska nie zawiodła. Pokazała bardzo ładną grę, jednak musiała skapitulować wobec doskonałej grającej drużyny czeskiej, która odniosła zwycięstwo w stosunku 10:6 (2:4, 2:3).

Gra była bardzo zacięta
losy meczu ważyły się do
ostatniej chwili. Początkowo
Czesi prowadzili 2:1 a póź-
niej 3:1 lecz Anglicy zdoła-
li wyrównać na 3:3. Wynik m-

wało dość dużo upadków zawod-
ników.

Warszawa (tel. wł.). W niedzielę i święto odbyły się w Warszawie finałowe rozgrywki o mistrzostwo okręgu warszawskiego w hokeju. Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Legii z Warszawy, która tym samym weźmie udział w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Legia pokonała w decydującej rozgrywce **Radomiaka** 15:2 (4:0, 6:1, 5:1) a przedtem rozgromił zespół **Lublinianki** w stosunku 22:0.

Dругie miejsce a zarazem wicemistrzostwo zdobył **Radomian** zwyciężając **Zyrardowiankę** w stosunku 11:3.

Hokejści angielscy w Pradze

CLTK Praga – Brighton Tigers 10:6

czu pod koniec brzmiał już 7:6 i zdawało się, że Anglicy, zdolają nie tylko wyrównać, lecz i wygrać. Końcowy zryw CLTK przyniósł 3 bramki, które zadecydowały o zwycięstwie.

Nowy rekord w podnoszeniu ciężarów

Moskwa. (obst. wł.). Mistrz świata w podnoszeniu ciężarów **Rosjanin Grigori Naumow** w czasie mistrzostw Związku Radzieckiego, które miały miejsce w **Gorkim**, polepszył o 7,5 kg swój własny rekord ustalony w mistrzostwach międzynarodowych w **Paryżu**.

Grigori Nowak podniósł
oburacz 137,500 kg. (gr)

Matrymonialne

ADWOKAT, dr, samotny,
to esterdzienki, wysoki, bez
logów, sportowiec, nieźle za
błajacy, pozna pannę (wdow
szlachena z zdrowia, gospodar
najchętniej handlujący, pos
daszce domku lub pracując
Zgłoszenia (fotografia) Wars
wa 1. Poste restante 1. Pr
szłość".

STARSZA panna, inteligent
właścicielka domu, przystoi
pozna pana kulturalnego w
lu matrymonialnym od lat 4
55, Zgłoszenia Czytelnik R.

KTORY ze szlachetnych pan-
wniesie w me progi trochę e-
pla? Mam! lat 38, wysoka, ci-
nowłosa, niebrzydka. Dzi-
Zachodni Bytom „Serce”. 3

N O Ż E

PLANY lokali, kosztorysy
konuje, Katowice — Bytom.
ferzy Czytelnik Katowice,
żynier” 1

SAMOCHOBY ciężarowe
wynajęcia D. P. S., ul. So-
skiego 24, tel. 352-96, po g-
16 — tel. 305-35.

PALTA — ubrania — kos-

wiec. Warszawska 16. I
tło.

PRZEDSTAWICIELSTWA
Kraków również firm zar
państwowego poszukuje. Z
szenia Wspólnota Kraków.
Wszystkich Świętych 9
625.

PIERWSZE OGŁOSZENIE.
dzienia Spożywców Pracow
ków Administracji Public
z o. u. w Katowicach, Ry
11 powołana decyzja Urz
Wojewódzkiego Śląsko-Dąb
skiego Wydział Aprowiza
Handlu nr A. P. 11/146 z
25.XI.1946 r. do likwidacji
sumy Pracowników Urzęd
Jewódzkiego Śląsko-Dąb
gów Katowicach zawiad
o likwidacji tegoż Konsum
wzajemnego wierzyciel
szczenia swych wierzycielności
ciągu trzech miesięcy od
tracącego ogłoszenia.